ROK V. Nr. 35 (1045)

SŁOWO

Wilno, Sobota 13-go lutego 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 g za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świąteczny oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Reitaljanizacja Tyrolu.

Ryga, 12 lutego.

Jakaś nadprzyrodzona moc, z rogu fatalności, osypała Rygę sensacjami. Trzy zamachy na redakcje w ciągu niespełna dwuch tygodni i zabójstwo kurjera dyplomatycznego, to jak na krótki okres czasu — wystarczająca ilość wrażeń do zaalarmowania opinji. —Zamach na „Briwa Seme". niektóre sfery gotowe były komentować jako skierowany bezpośrednio przeciwko premjerowi Ulmanisowi i rzeczywiście pewne poszlaki zdawały się przypuszczenia te potwierdzać.— Być może.—Organizacja terorystyczna, dokonywująca na Łotwie systematycznych zamachów na lokale niektórych redakcyj, wydaje się być bardzo silną i dobrze zorganizowaną, Po pierwszym akcie teroru nastąpił drugi w Mitawie, a po kilku dniach znowu w Rydze, na ulicy ludnej, omal że reprezentacyjnej „Rainis Bulvars".

Zachodzi pewna analogja pomiędzy zamordowaniem kurjera sowieckiego i bombami w redakcjach. W obydwu wypadkach, policja okazała się bezsilną, śledztwo nic nie wykazało, a opinja gubi się w przypuszczeniach, snując najfantastyczniejsze opowieści. Dlaczego tak jest? — Odpowiedź nader prosta: Łotwa posiada niedostatecznie wykwalifikowaną policję, Właściwie nieudolnością własnej policji należałoby Łotwie odparowywać ataki prasy sowieckiej, obstającej przy twierdzeniu, że zamach na kurjera miał charakter wybitnie polityczny. Byłby to argument bardziej przekonywujący, niż bezmyślne powtarzanie o kryminalnej przeszłości Gabryłowiczów.

W bardzo zawikłanej sprawie zabójstwa kurjera, należy rozróżnić głupie insynuacje i oszczerstwa prasy sowieckiej, od poważnego traktowania śledztwa. Tymczasem władze łotewskie bagatelizują śledztwo, sprowadzając go do formułek, któreby mogły dowieść, że Gabryłowicze są zawodowymi zbrodniarzami. Tak nie jest. Oczywiście niemądre wnioski „Prawdy" i „Izwiestji", o jakimś wpływie na zabójstwo, Anglji, Estonji i Polski, o jakimś jedynym antybolszewickim froncie i antybolszewickiej organizacji bałtyckiej, pozostaną zawsze prześladowczem manjactwem sowieckich publicystów. Ale ciągła kompromitacja łotewskiej policji śledczej w tej sprawie, daje jedynie coraz nowe atuty do rąk czychających na to, polityków moskiewskich.

Analizując wszystkie sążniste sprawozdania ze śledztwa, umieszczane w pismach, i komentarze prasy do tego, należy stwierdzić, że wszystkie absolutnie wyniki śledztwa dotychczasowego, opierają się jedynie na zeznaniach tragarza Kozłowa, u którego to Gabryłowicze zwykli się byli zatrzymywać w Rydze. Pozatem nic. Urzędowy komunikat stwierdza, że Gabryłowicze popełniali już liczne przestępstwa, ale nie podaje miejsc i czasu tych przestępstw. Urzędówki i półurzędówki, stwierdzają głośno, że władze litewskie ustaliły, iż Gabryłowicze byli oddawna notowani, jako notoryczni zbrodniarze, a w tym samym numerze publikuje się oficjalny komunikat litewskiej policji kryminalnej, w której ta stwierdza, że Gabryłowicze nie są jej znani. Podobne lapsusy nie mogą zachodzić tam, gdzie chodzi o sprawę nader poważną, ba, nawet groźną. Ciągłe powtarzanie o ustaleniu kryminalnego charakteru zajścia, też nie przysparza powagi śledztwu, według przysłowia: „kto się tłumaczy ten się oskarża".

Nie wchodząc bliżej w tendencje śledziwa, czy celem jest jak twierdzą pisma sowieckie, jest zatarcie śladów, czy też odjektywne ustalenie zbrodni, musimy przyznać, że wybujałym i fantastycznym pretensjom Sowietów, główne atuty dostarcza właśnie policja łotewska, śledztwo w sprawie zabójstwa kurjera prowadząca.

Korpus Podoficerów 3 pułku artylerji ciężkiej urządza jutro w niedzielę 14-go lutego 1926 r.
W SALI KRENGLA
ul. Ludwisarska 4.
Wielki BAL KARNAWAŁOWY
przy dźwiękach orkiestry pułkowej
TANCE do rana
Początek o godz. 21-ej (9-ta)
Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.
Wstęp 2 złote.

Na mapie Europy są terytorjalne kawałki, wyraźmy się jeszcze drastyczniej, odpadki przeróżnych, zadawnionych kwestyj politycznych, przechodzące co pewien czas z rąk do rąk, do sąsiadujących z sobą państw przyłączane, odłańczane... Biedne, nieszczęsne zbiorowe istoty, jurydyczne objekty, na których co pewien czas dokonywa się operacyj *in anima vili*: wcielania i odseparowywania, a po nad to, co o wiele, wiele boleśniejsze, denacjonalizowania i po pewnym czasie renacjonalizowania wynarodowionych.

Klasycznym przykładem i okazem takiego terenu istnych hec nacjonalistycznych (wyznaniowe już, chwalić Boga, ustały) jest Alzacja. Kraj z ludnością niemiecką oderwany orężnie przez Ludwika XIV-go, przyłączony ostatecznie do Francji w pokoju ryswickim (1697), mocno w ciągu prawie dwóch stuleci sfrancuziały, zostaje „odbity" przez Niemcy i do nich z powrotem przyłączony (1871) aby „wrócić" znowu do Francji w bez mała pół wieku po tem (1918). Kolejno każde z obu państw usiłuje wpoić jaknajgłębiej w kresową prowincję: własny język, obyczaj i patrjotyzm. Odgermanizowywania piastowskiego niegdyś Śląska dokonywujemy sami. W chwili obecnej przybywa do kategorji ziem, o których mowa— Tyrol.

Nagle i niespodziewanie, zagłuszając wystarczająco wrzaskliwe i rozpasane wrzenie w całej dziś Europie, rozległa się z trybuny rzymskiego parlamentu piorunowa mowa „tyrolska" Mussoliniego—otwierając *incydent* nie pozostawiający nic do życzenia pod względem i drażliwości i powikłań ideowych i bardzo dla pokoju Europy niebezbiecznych, wyraźmy się ogiędnie, pierwiastków.

Co to jest Tyrol? Tyrol jest to prowincja. Nazwa mało ścisła, głęboko jednak historyczna, jak np. Ukraina lub Podole. W zamierzchłej przeszłości rozpadał się Tyrol na hrabstwa pozostające w iennym stosunku do—Bawarji. Ztąd historyczna inklinacja mięszania się Bawarji do spraw tyrolskich! Potem nastąpiła emancypacja suwerenna tyrolskich hrabiów. Urośli na potężny ród faktycznie panujący Andechs'owie, przybrawszy sobie tytuł diuków Meranu. Potem Bawarja usiłowała odzyskać nad Tyrolem suwerenne swoje prawa, a gdy się jej to nie udało — odstąpiła wszystkie swoje do Tyrolu prawa, za grubą kwotę złotych florenów cesarzowi Karolowi IV-temu Habsburgowi. Od tej daty — dawno temu, bo od roku 1369-go—władali Tyrolem rozmaici książęta austrjaccy, a gdy ostatni z nich zeszedł bezdzietnie ze świata, objął dziedzictwo nad Tyrolem, w 1665-tym cesarz Leopold. Uroczyście i entuzjastycznie uznał go Tyrol za swego suwerena podczas pobytu cesarza w Insbrucku. I zrósł się Tyrol krzepko—z Austrją Habsburgów. Gdy go w 1805-tym przyłączono do Bawarji pogodził się ze swym losem lecz gdy w 1809-tym inkorporowano go do... włoskiej Lombardji, powstał jak jeden mąż. Do Austrji chciał z powrotem! Waleczny Hofer powiódł górali tyrolskich do stóp tronu cesarza Franciszka. Rzuciły mu się w poprzek drogi wojska francuskie Napoleona, robiące wówczas w alpejskich krajach „porządek". Rzuciły się na Hofera, sprzymierzone z Napoleonem wojska bawarskie. Hofer odbił oba ataki i wygnał z kraju Bawarów. Byłby dał sobie radę i z Francuzami, lecz Austrja była pobita, posiłki stamtąd urwały się i Hofer, osaczony, zdradziecko pojmany, stawiony przed sąd wojenny francuski, w Mantui był rozstrzelany. Zginął jak bohater i w pieśni żyje ludowej a wiersz Mosena o Hoferze umie na pamięć każdy w Niemczech uczeń szkoły średniej. Jak Hofer niepozwala sobie oczu zawiązać i jak w ostatniem tchnieniu żegna kraj swój i swego cesarza: «*Es leb' mein guter Kaiser Franz! — Mit ihm sein Land Tirol*».

Tyrol został przy Lombardji włoskiej, przezwany prowincją Wyższej Adygi, *Alto Adige*, jak w mowie swojej zwał Tyrol raz po razu Mussolini. Traktat pokojowy Wiedeński roku 1815-go wrócił Tyrol Austrji. Odebrał go jej traktat Wersalski w sto lat potem, nie w całości wprawdzie, lecz oddając Włochom setki miejscowości gdzie nietylko pamięć o Hoferze żyje świeżuteńka lecz gdzie i duch jego żywie po dziś dzień. Prawda, w Meranie, w Bozen, w Brixen, we Franzensferte, w Innichen, poniżej Brenneru stanowi ludność niemiecka (do niedawna mówiono Austryjacy) stanowi mniejszość, aczkolwiek bynajmniej nie „ogromną", lecz element to społeczny mocny bardzo i mający w kraju tradycje sięgające w setki lat.

Byłoby rzeczą wprost nie do pojęcia aby naród niemiecki—gdziekolwiek jest—nie interesował się dolą i niedolą tego swego odprysku w obcem państwie, tam na południu Brenneru, w całej, wielkiej postaci byłego *austrjackiego* Tyrolu. Niemcami pozostałymi w Alto Adige interesują się jednakowo gorąco zarówno Niemcy w Berlinie jak w Wiedniu, jak w Monachjum. Co w tem dziwnego? Kto im to prawo (a nawet ten obowiązek) odejmie?

Że zaś rząd włoski prowadzi w b. południowym Tyrolu akcję *reitaljanizowania* kraju, to nie ulega wątpliwości. Sam to przecie w mowie swojej przyznał Mussolini. „Znam tylko— rzekł — Alto Adige, nie żaden Tyrol! Odbywa się tam *odniemczanie starodawnego kraju włoskiego*. Bo większość — mówił — tych rzekomych Niemców, poniżej Brenneru, to albo zgiermanizowani Włosi albo potomkowie barbarzyńców (tak wyraził się dosłownie Mussolini) którzy przedarli się przez Alpy" Kiedy? Na schyłku imperium cezarów? Podczas wędrówki narodów? Mniejsza. Dość, że sam Mussolini przyznał, że tych „potomków barbarzyńców", co niegdyś przedarli się z Germanji za Alpy, jest 100.000 na 80.000 czystej krwi Latynów. Mniejsza nawet i o to. Faktem jest najznamienniejszym dla teraźniejszych czasów, że podobną statystyką „proischożdienja" (proszę wybaczyć za rosyjski wyraz lecz sam pod pióro przychodzi).. zajmuje się szef rządu potężnego państwa liczącego 42 miljony ludności, dążącego do wskrzeszenia *Imperium Romanum!* A dalej czyliż nie brzmi jak wyzwanie rzucone elementarnym zasadom cywilizacji przyznanie, że rząd włoski zamierza zmienić nazwiska niemieckie około stu tysięcy obywateli na — nazwiska włoskie! Kto zwał się *Wolff*, ma zwać się *Lupo*! Rzecz prosta, że gdy dojdzie do stosowania takich „środków", sypać się muszą — przesadne wieści. Jedną z nich, na której bajeczności i fałszu któżby się nie poznał? — była wieść o rzekomym zamiarze zburzenia w Bozen pomnika niemieckiego minstrela i poety Waltera von der Vogelweide, o rzekomym zakazie choinek na Boże Narodzenie i t. p. Łatwo było Mussoliniemu zadać tym legendom kłam i rozproszyć je.

A jakże teraz stoi sprawa?

Pierwszy o reitaljanizowaniu Niemców tyrolskich odezwał się... na całą Europę szef rządu bawarskiego w Monachjum, Helda. Jemu to wielką swoją i niepospolicie śmiałą mową odpowiadał Mussolini, rzucając mu w twarz, w dyplomatycznych lecz mocnych słowach: «Nie wtrącaj się pan w nie swoje!» Mussoliniemu odpowiedział z Berlina Stressemann, przyznając, że wiele jest w doniesieniach z południowego Tyrolu przesady lecz podtrzymując w całej pełni twierdzenia premjera monachijskiego. W odpowiedzi na mowę Stressemana zabrał głos w rzymskim senacie Mussolini i nie schodząc ani na krok z zajmowanego stanowiska, uchylił sprawę tyrolską z pod kompetencji „wszelkiego zgromadzenia lub rady" (zatem i Ligi Narodów). Żadne też — oświadczył—specjalne układy nie krępują rządu włoskiego co do postępowania tak a nie inaczej z niemiecką mniejszością narodową w prowincji Górnej Adygi.

W pierwszej wielkiej mowie swojej — przypomnijmy sobie — wyraził się Mussolini z wielką mocą i... świadomy niezawodnie wrażenia które wywrą jego słowa: „Sztandar Włoch może z wyżyn Brenneru pójść dalej— lecz nie cofnie się nigdy!" Cała izba deputowanych i trybuny przepełnione publicznością przyjęły te słowa wprost entuzjastycznemi oklaskami. Prasa włoska zapewniła, że Mussolini nietylko pogroził Niemcom całą pięścią lecz, że zahamował dający właśnie niepokojący znak swej żywotności; ruch zmierzający do połączenia Austrji z Niemcami.

Zdaje nam się więc przeciwnie, że taka wobec Niemiec zajęta postawa Włoch leje tylko oliwę na pangermańskie zarzewia.

Jacz.

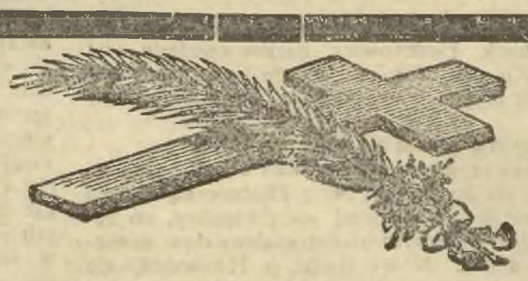

ś. p.

JADWIGA z REYTENÓW

Adamowa Hrabina Huffen-Czapska

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Ś. S. Sakramentami zasnęła w Panu w majątku Nowosiołki dnia 11 lutego 1926 roku, przeżywszy 72 lata. O smutnym obrządku złożenia zwłok w grobach rodzinnych w kościele Żuprańskim dnia 15 lutego 1926 roku zawiadamiają krewnych i znajomych pogrążeni w głębokim żalu

Syn i córka.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi.

GENEWA, 12 II (PAT). Dziś o godz. 15-ej rozpocznie się nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem Garbasso przedstawiciela Włoch w Bernie. Na posiedzeniu tem zostanie ustalony termin nadzwyczajnej sesji ogólnego zgromadzenia, prawdopodobnie na 8 lub 10-go marca, oraz ułożony porządek dzienny tej sesji. Porządek ten będzie prawdopodobnie obejmował 3 sprawy, mianowicie termin wejścia Niemiec do Ligi, kwestje budżetowe oraz skład Ligi Narodów. Sprawy budżetowe dotyczyć będą wejścia Niemiec do Ligi, oraz wniosków międzynarodowego jury architektów co do budowy gmachu Ligi

Problemat składu Rady obejmuje sprawę przyznania Niemcom stałego miejsca jak również sprawę rozszerzenia lub przekształcenia Rady wobec wysuniętych przez Polskę i Hiszpanję żądań przyznanie im stałych miejsc w Radzie. Liczą tu, że na załatwienie wymienionych spraw wystarczy jedno dzisiejsze posiedzenie Rady.

Czy Polska uzyska stałe miejsce w Radzie.

LONDYN 12.II PAT. Komitet wykonawczy związku stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów powziął uchwałę wyrażającą radość z powodu bliskiego wstąpienia Niemiec do Ligi oraz uzyskania przez nie stałego miejsca w Radzie Ligi, a zarazem domagający się od rządu aby wszelkiemi środkami opierał się zrealizowaniu propozycji powiększenia liczby stałych miejsc członków Rady.

PARYŻ, 12.II. PAT. Journal pisze, że oczywiście należy się zastanowić nad przyjęciem wszystkich kandydatów do stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów oraz przeprowadzić dyskusję w tej sprawie. Przyznanie Niemcom stałego miejsca w Radzie ułatwi im urzeczywistnienie nieukrywanych zresztą zamiarów wznowienia dyskusji nad niektóremi punktami traktatu, a mianowicie w sprawie granic wschodnich. Logika nakazuje przywrócić równowagę przez wprowadzenie do Rady Ligi państwa najbardziej zainteresowanego w utrzymaniu wspomnianych granic. Dzięki szerokości poglądów i duchowi pojednawczemu Chamberlaina można uważać za pewne, że Polska uzyska stałe miejsce w Radzie Ligi.

Litewszczenie szkół polskich trwa w dalszym ciągu.

Wprowadzenie języka litewskiego, jako wykładowego, w szkole datnowskiej.

Z Datnowa (pow. kiejdańskiego) donoszą nam co następuje:

W ostatnim tygodniu stycznia rb. nauczyciel szkoły w Datnowie, liczącej 4 oddziały, zapowiedział dzieciom, że odtąd nauka w oddziałach 3 i 4 odbywać się będzie tylko w języku litewskim. Wiadomość ta sprawiła nieopisane wzburzenie wśród dzieci i rodziców. Dzieci głośno płakały i zapowiedziały, że nie pójdą do szkoły litewskiej.

Jakoż nazajutrz żadne z dzieci nie przyszło: oba oddziały świeciły pustkami.

W niedzielę dn. 7-go lutego zebrali się rodzice i opiekunowie pokrzywdzonych i na zebraniu w szkole doszło do burzliwych scen między niemi, a nauczycielem szkoły, rezultatem czego po kilkogodzinnych sporach było odzyskanie 3 oddziału dla dzieci polskich, zaś 4 oddziału nauczyciel oddać nie chciał i nie zgodził się. Kwestja więc została zawieszoną i dzieci do 4 oddziału nie chodzą.

Rodzice czynią zabiegi, by wykład w języku polskim przywrócono również w 4 ym oddziale.

Policja broni gazet ryskich.

Teror tajemniczy szaleje dalej.

Z Rygi donoszą: Wobec systematycznych napadów terorystycznych na redakcje gazet, przed lokalami niektórych gazet ustawiono posterunki policyjne. Interesanci winni okazywać legitymacje.

Wczoraj usiłowano dokonać poraz drugi zamachu na redakcję wychodzącego w Mitawie pisma «Zemgales Balss». Złoczyńcy kilkoma strzałami rewolwerowemi ciężko ranili policjanta, broniącego dostępu do redakcji.

Sejm i Rząd.

Pos. Barlicki.

WARSZAWA 12.II (*tel. wł. Słowa*) Dziś z rana pos. Barlicki przybył do Sejmu i po dłuższej rozmowie z pos. Moraczewskim udał się do Prezydjum Rady Ministrów na konferencję z premjerem. Po południu odbyła się druga konferencja w Prezydjum Rady Ministrów, co do ostatecznego załatwienia nominacji pos. Barlickiego na stanowisko ministra Robót Publicznych. Jak słychać żądanie P.P.S., aby jej przedstawiciele brali udział w komitetach ekonomicznym i politycznym ministrów aczkolwiek resorty ich nie wchodzą w rachubę, zostało pomyślnie załatwione.

Czy nie choroba zarozumiałstwa?

WARSZAWA 12. II. (*tel. wł. Słowa*) W związku z tem, że w kilku dziennikach warszawskich ogłoszono jakoby Piast porozumiał się z Wyzwoleniem w sprawie zlania się na terenie parlamentarnym, warszawski organ Piasta „Echo Warszawskie" zaprzecza w ostrej formie tym wiadomościom jak również i uchwale Piasta domagającej się rozwiązania Sejmu „Echo Warszawskie" pisze. „Przedstawiciele Piasta nie brali udziału w pielgrzymce do Bolszewji a tem samem nie mają obowiązku w stosunku do Polski iść po linji III Międzynarodówki. Rozwiązania Sejmu w czasie przeżywanego obecnie kryzysu gospodarczego, bezrobocia i fali strajków mogą się domagać tylko żywioły antypaństwowe i sprzyjająca im prasa".

Obrady Piasta.

WARSZAWA 12 II. (*tel. wł. Słowa*) W czasie wczorajszych obrad klubu Piasta przyjęto do wiadomości rezygnację ze stanowiska sekretarza pos. Sarnieckiego i na jego miejsce wybrano pos. Marina. Na miejsce pos. Erdmana, który wystąpił z zarządu wybrano pos. Janeczka. Po referacie pos. Byrki uchwalono stanąć na stanowisku ściągania podatku majątkowego w wysokości definitywnego wymiaru t. j. 150 miljonów z rolnictwa, 302 milj. z wielkiego przemysłu i 69 z drobnego przemysłu i z wolnych zawodów.

Sekcja do spraw mniejszości.

WARSZAWA, 12 II. (*tel. wł. Słowa*) Dziś odbyło się posiedzenie Sekcji do spraw mniejszości i województw wschodnich. Dyskutowano sprawy bieżące.

Wycieczka parlamentarzystów polskich do Estonji.

WARSZAWA, 12.II. Pat. Wycieczka parlamentarzystów polskich do Rewla odbędzie się między 21 a 23-ym b.m. Wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych. Między innemi zapowiedziany jest udział wice-marszałka Dębskiego i posła Niedziałkowskiego. Wycieczka ma charakter rewizyty parlamentarzystów estońskich i została wyznaczona w ten sposób, aby parlamentarzyści polscy mogli uczestniczyć w obchodzie estońskiego święta narodowego, które wypada w dniu 24 b. m. co uwidoczni serdeczny charakter wycieczki.

Przygotowania do rokowań handlowych z Łotwą.

WARSZAWA, 12.II Pat. Poselstwo polskie w Rydze nawiązało wymianę zdań z rządem łotewskim w sprawie zawarcia prowizorjum handlowego między Polską a Łotwą.

ECHA KRAJOWE

Członkowie P. P. S. hersztami bandy dywersyjnej.

Niezwykły epilog śledztwa w napadzie pod Sieniawką.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Baranowicze, 12 lutego.

Sprawa organizacji komitetów wiejskich przez P. P. S. znalazła nieoczekiwany epilog w.... napadzie bandyckim na szosie Sieniawka Lachowicze w dniu 31 stycznia, kiedy został ranny por. Sledziński oraz zabity szofer samochodu.

Jak wyjaśniło dochodzenie oraz przyznanie się zaaresztowanych bandytów, dowódcą bandy był Dominik Fiedorowicz, prezes komitetu wiejskiego i oddziału P.P.S. we wsi Kulenie. Ponadto zabity przez por. Siedzińskiego bandyta Szpak i trzech innych byli członkami czynnymi komitetu wiejskiego.

Tak że z liczby ośmiu bandytów pięciu należało do P.P.S.

Dokonany napad nie był pierwszym, w którym brali udział zaaresztowani obecnie. Przyznali się oni do napadu na Nacz Hiebowską w roku 1924, kiedy to zostali zamordowani właściciele maj. pp. Święciccy, do napadu na maj. Zieleniec, p. Korczyca, w którym został spalony dom mieszkalny, do napadu na administratora maj. Nowy Dwór, p. Houwalda, do napadu we wsi Reczkany na bogatego włościanina, który został ciężko ranny, do napadu na posterunek policji na stacji Lachowicze, do napadów na szosie Sieniawka Lachowicze.

Zaaresztowanie sprawców tylokrotnych napadów, a trzeba wiedzieć, że, jak przyznają sami bandyci, jeden z nich przyjmował udział w 12 napadach inny znowu w dziewięciu, świadczy najwymowniej, że obawy nasze z kogo się będą składały te wiejskie komitety, organizowane przez Polską Partję Socjalistyczną, na jakich elementach tutaj będzie się ta partja opierać nie były pozbawione słuszności.

Wskutek zeznań bandytów zapowiedziane wiece P. P. S. w powiecie zostały zawieszone i wzbronione.

W związku z wykryciem bandy, działającej na terenie powiatu od roku 1921 opinja głosi szereg niezmiernie ciekawych informacji, których jednak na razie nie podaję, gdyż muszę sprawdzić.

Powrócę do nich, o ile te informacje będą potwierdzone.

Zaznaczam w końcu, że przesłane dane posiadam z zupełnie pewnego źródła. Rozprawa sądowa w trybie doraźnym odbędzie się w Baranowiczach w dniu 25 lutego. Sprawę 18 oskarżonych o udział pośredni w napadach przekazują władze do sądu zwykłego. *S. T.*

Niepokojący objaw

— Korespondencja Słowa. —

Dzisna, 12-go lutego.

Wielką troską miejscowego społeczeństwa jest sprawa gimnazjum. Dookoła placówki oświatowej tworzy się niestety kwestja: czy taka jaka jest powinna istnieć czy lepiej aby jej nie było. Właściwie mówiąc wina leży tu jak zwykle w ludziach, oto bowiem kierownictwo gimnazjum w osobie p. Dyrektora Staniewskiego obrało sobie placówkę oświatową w Dziśnie za bazę operacyjną agitacji politycznej na rzecz PSL Piasta. Jest tu u nas tajemnicą poliszynela, że p. Dyrektor Staniewski przygotowuje sobie mandacik do przyszłego Sejmu.

Partyjna działalność dyrektora gimnazjum sprawia, że instytucja oświatowa zamiast być łącznikiem w społeczeństwie polskiem, aby kierować pracą kulturalno-oświatową—staje się zródłem rozdźwięków wśród mieszkańców znacznej połaci kraju. P. Dyrektor Staniewski nie cofa się przed wygłaszaniem agitacyjnych przemówień na wiecach, i jego praca w Dziśnie płynie więcej z pobudek partyjnych niźli z umiłowania do dźwigania pochodni oświaty, która w danym wypadku służy za parawanik dla zupełnie innych celów i zamiarów. Ta politykomanja kierownika gimnazjum odpycha co najlepsze siły miejscowe od współpracy, nie mogą się one bowiem pogodzić z zasadą wyznawaną przez p. Staniewskiego «ojczyzna to klub partyjny». Ale nie tylko to odseparowywanie czynników miejscowych możemy zaobserwować dochodzi już do tego, że rodzice dzieci kształcących się w gimnazjum zaczynają się poważnie zastanawiać czy warto posyłać swe dzieci do gimnazjum, gdzie panują nastroje przyniesione skądś z Galicji, a które przeczą tradycjom polskim tutaj u nas na Kresach.

Co gorsza, działalność p. Dyrektora Staniewskiego cieszy się poparciem wyższych władz szkolnych w Wilnie. Poparcie to coprawda, jak mówią wtajemniczeni opiera się na tem, że p. Dyr. Staniewski siedział na jednej ławie szkolnej z p. wizytatorem Riesem i obaj z jednej Galicji, do nas tu, ku utrapieniu, przywędrowali. Nie wiemy czy tak jest istotnie, jednakże stwierdzić należy, że działalność p. Dyrektora Staniewskiego wymaga niezwłocznego wglądnięcia władz szkolnych, aby raz wreszcie oczyścić atmosferę z partyjnych zabiegów. Wymaga tego dobro oświaty polskiej, która nie może być narażona z powodu, że komuś śni się mandat poselski.

K. Z.

SZUMSK.

— (b) **Kursy Rolnicze.** Z inicjatywy Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego odbędą się w Szumsku i Sołach trzydniowe kursy rolniczo-handlowe. W Szumsku 20, 21, 22 b. m., w Sołach 28 b.m. 1 i 2 marca.

Prelegentami na tych kursach będą pp. Żywiecki i Opacki którzy ostatnio przeprowadzili takie kursy w Polanach i Cudzyniszkach.

Zaznaczyć należy, że kursy te cieszą się łatwo zrozumianem zainteresowaniem wśród drobnych rolników, a nawet i ziemiaństwa, czego dowodem liczna obecność obywateli ziemskich na tych kursach, zwłaszcza w Cudzyniszkach.

Panowie prelegenci mówili tam: o mechanicznej uprawie gleby, uprawie zbóż, nawożeniu. żywieniu krów w zimie i lecie, ratownictwie inwentarza żywego i pomocy przy rodzeniu krów. Ilość słuchaczy na kursach wynosi średnio 50 — 60 osób.

KTO

chce wiedzieć, co się w świecie dzieje, ten czyta najtańsze ilustrowane czasopismo w Polsce

„PRZEGLĄD ŚWIATOWY"

Prenumerata kwartalna 6 zł. 25 gr. Wszystkie korespondencje i prenumeraty przesyłać pod adresem: Skrzynka pocztowa 135 Warszawa.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Marszałek doniósł, że w sprawie zajść w Kaliszu wpłynęły interpelacje PPS i NPR i że minister Spr. Wewn, zgodził się natychmiast na nie odpowiedzieć. Pos. Gardecki (PPS) odczytał z trybuny interpelację swego klubu,

Minister Spr. Wewn. p. Raczkiewicz oświadczył co następuje: Wypadki kaliskie są pożałowania godne i nie mogę tu oszczędzić zarzutów władzom administracyjnym, które nie potrafiły w samym zarodku przeciąć zaczynających się zaburzeń. Niewątpliwie jakaś ręka musiała kierować temi masami, które z początku były spokojne a potem w najwyższym stopniu wzburzone rzuciły się na swój własny samorząd. Rząd dokładał i dokładać będzie starań aby ulżyć doli bezrobotnych. Nie w Kaliszu mogły zajść takie wypadki, gdyż w innych miastach sytuacja jest znacznie cięższa. Samorząd miejski w Kaliszu przyszedł pierwszy z pomocą bezrobotnym organizując pracę i wypłacając zapomogi bezrobotnym. Mimo to bezrobotni żądali podwyżek.

Opisując następnie znany już przebieg wypadków, minister stwierdził, iż w pewnym momencie, żywioły wyraźne wywrotowe zaczęły brać górę wśród tłumu a później przyłączyły się także męty społeczne. W czasie zajścia nikt nie został zabity chociaż tłum złożony z kilkuset ludzi atakował 5-ciu policjantów. Z osób prywatnych część została lekko ranna. Zranieni zostali prezydent miasta i 7-miu funkcjonarjuszy policji, z których jeden ciężej. Co dotyczy zajść dn. 10 b. m. to wobec zabronienia w dniu tym wszelkich zebrań publicznych, wiec został rozwiązany a zaszedł tylko ten wypadek, że rzucony z tłumu kamień trafił w bezpiecznik karabinu i karabin sam wystrzelił. 3 osoby zostały zranione a uderzeniem kamienia został zraniony urzędnik Starostwa.

Natychmiast po wypadkach władze wojewódzkie z wojewodą na czele udały się na miejsce i stwierdziły że starosta nie okazał dostatecznej rozwagi i dopuścił do zebrania się wielkiego tłumu, wobec czego starostę zawieszono w urzędowaniu. W sprawie tego zajścia nietylko władze administracyjne lecz i władze sądowe przeprowadzą dochodzenie

Na wniosek posła Wierczaka (ZLN), Sejm uchwalił przyjąć do wiadomości bez dyskusji oświadczenie p. ministra.

W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono następujące sprawy: przyjęto w pierwszem czytaniu ustawę o dostarczaniu środków przewozu dla budowy dróg pubilcznych; w trzeciem czytaniu ustawę o opłatach stemplowych; bez dyskusji w trzeciem czytaniu ustawę o zarobkowem pośrednictwie pracy; obniżono cło na pomarańcze i mandarynki, jako ustępstwo na rzecz Włoch za wywożony tam węgiel w ilości pół miljona ton rocznie, wreszcie z wielką wrzawą na lewicy (136 głosami przeciwko 94) odesłano do komisji skarbowej sprawę zmiany ustawy o podatku majątkowym.

Nagłość wniosku pos. Chruckiego (Ukr.) w sprawie uniwersytetu ukraińskiego (pos. Chrucki zarzuca rządowi porozumiewanie się z nieodpowiedzialnymi czynnikami narodu ukraińskiego) odrzucono 134 gł. przeciwko 110 sam zaś wniosek odesłano do komisji oświatowej.

W końcu — złożył śluby poselskie poseł Stefan Bryła, który wszedł na miejsce Stef. Kozickiego (Z.L.N.).

Następne posiedzenie 25 b. m.

W komisjach Sejmu.

Sejmowa komisja budżetowa na wczorajszym posiedzeniu rozpatrywała preliminarz budżetowy Sejmu i Senatu zreferowany przez posła Harusewicza (ZLN). Preliminarz ten zamyka się kwotą 7,998,500 zł. po stronie wydatków. W głosowaniu preliminarz Sejmu i Senatu uchwalono zgodnie z wnioskami referenta i rządu.

W dalszym ciągu posiedzenia, komisja zajmowała się pismem ministra sprawiedliwości w sprawie uchwał sejmowych wzywających rząd lub oznaczonego ministra do pociągnięcia urzędników winnych nadużyć do odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej.

Po dyskusji sprawę przekazano powołanej już uprzednio do rozpatrzenia sprawozdania N.I.K. tak zwanej komisji 5-ciu, stwierdzając, że Sejmowi przysługuje prawo wskazywania także i pewnych osób, które powinny być pociągnięte do odpowiedzialności za nadużycia stwierdzone przez N.I.K.

*

Sejmowa komisja regulaminowa o nietykalności poselskiej rozpatrzyła wniosek Wyzwolenia dotyczący postępowania w wypadkach pomawiania posła o korupcję.

Sprawę referował wice-marszałek Poniatowski. Wniosek zmierza do wprowadzenia regulaminowo obowiązku oskarżonych posłów zwracania się do p. marszałka o skierowanie stawianych im zarzutów celem zbadania do Najw. Izby Kontr. Przeprowadzone na tej drodze dochodzenie miałoby charakter wstępny i zmierzałoby do zgromadzenia materjałów, na podstawie których Sejm decydowałby o wydaniu oskarżonych posłów sądom.

W dyskusji nad wnioskiem Wyzwolenia, przedstawiciel N.I.K. stwierdził, że nałożenie tego rodzaju obowiązku na N.I.K. wymagałoby zmiany ustawy o Najw. Izbie Kontroli, a ponadto byłoby zamąceniem pracy Izby.

Pos. Lieberman (PPS) uzasadnił koncepcję załatwienia tego rodzaju spraw przez komisję regulaminową Sejmu przy stałym udziale prokuratora obieranego przez Sejm kwalifikowaną większością głosów. Na tem obrady przerwano, odraczając dalszy ciąg dyskusji do następnego posiedzenia.

Akcja anty-kościelna w Meksyku.

NOWY-YORK. 12 II. PAT. Meksykański prokurator generalny wydał surowe zarządzenie dotyczące konfiskaty ruchomego i nieruchomego majątku kościelnego, który w myśl ustawy z r. 1917, został unarodowiony i winien być skonfiskowany. Jednocześnie wydane zostało rozporządzenie przeciwko wszystkim księżom cudzoziemcom, którego postanowienia częściowo były już wykonane. Szereg kapłanów hiszpańskich i irlandzkich odstawiono do Vera Cruz. Arcybiskupa Moradelrio pozostawiono narazie w spokoju. Widocznie rząd nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie jego wydalenia.

Pekin odcięty od wybrzeży.

LONDYN, 12,II. PAT. Dzienniki donoszą, że Tsien-Tsin został na rozkaz dowódcy 3-ej tak zwanej „narodowej" armji gen. Fenga — opróżniony. Stało się to na podstawie umowy ze sprzymierzonym Czang-Tso-Lina generałem Li-Czin-Linem posuwającym się od południa. Z powodu przerwy w ruchu kolejowym Pekin jest odcięty od wybrzeży.

Pogorszenie stanu zdrowia J. Em. kardynała Dalbora.

POZNAŃ, 12 II, (PAT). Godz. 3-cia. Osłabienie serca trwa dalej. Napięcie tętnic opada. Jego Emin. spał z małemi tylko przerwami prawie przez cały dzień. Bardzo nikłe przyjmowanie pokarmu. W porównaniu ze stanem w dniu wczorajszym, stwierdza się dalsze pogorszenie.

Bezrobotni rozbrajają policję.

Zajście pod Żelazną Bramą.

WARSZAWA, 12.II (*tel. wł. Słowa*). W południe zaalarmowała policję wiadomość, że grupa bezrobotnych licząca około 300 ludzi otoczyła na placu pod Żelazną Bramą 6 policjantów i usiłuje ich rozbroić. Rezerwa policji wysłana natychmiast otoczyła tłum i uwolniła obłężonych policjantów oraz aresztowała kilku przywódców.

Strejk górników.

WARSZAWA, 12.II (*tel wł Słowa*) Zapowiedziana na 12 b. m. konferencja w ministerstwie pracy z delegatami przemysłowców górniczych nie odbyła się z powodu strajku, który wybuchł w dniu 11 b. m. w Zagłębiu Dąbrowskiem. Strajk objął większość kopalń, przyczem w szybach dyżyruje konieczna obsługa. Jak słychać rząd będzie interwenjował.

Członek organizacji „szaulisów" w Lidzie.

Funkcjonarjusze służby bezpieczeństwa zatrzymali onegdaj w Lidzie podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono przy rewizji legitymację szaulisowską.

Właściciel legitymacji oprawnej w wzorzystą okładkę został aresztowany. Nazwiska jego, dla powodów zrozumiałych, podać narazie nie możemy.

Znamiennym jest tupet szaulisów, którzy będąc w mieście znacznie oddalonem od granicy nie zadają sobie trudu schować kompromitujący dokument. [b]

Ostrożnie z uchodźtwem do Rosji sow.

Agitacja komunistyczna w powiatach kurytarzowych.

Z Mińska donoszą nam: C. K. B. Wschodniej wydał rozporządzenie, by wszystkich uchodźców Polski przekraczających w legalny czy to nielegalny sposób granicę, koncentrować do tego celu przeznaczonych barakach w Mińsku. Uchodźcy ci na mocy polecenia władz centralnych zostają wysyłani jako koloniści na Syberję. Rozporządzenie to specjalnie tyczy się Polaków.

Wszyscy uchodźcy według obiecanek sowieckich otrzymują darmo ziemię, budulec i po 500 rb. złotem, by jednak zachęcić ludność polską do emigracji i osiedlenia się stałego na Syberji C. K. B. wyasygnował 30.000 na agitację. Agitacja ma objąć powiaty korytarzowe sięgając o ile się da wgłąb kraju. Propaganda głosi, że na Syberji otrzyma każdy wszystko darmo z dużą pomocą rządową.

Według informacji z poufnych źródeł zebranych, propaganda ta ma na celu szerzenie zamętu i niezadowolenia wśród mas chłopskich—oraz wywołanie rozruchów. Jest to pułapka dla ciemnych włościan, który zwiedzeni obietnicami bolszewickiemi mogą to strasznie odpokutować.

Więc ostrożnie z uchodźtwem do Rosji sowieckiej. (k.)

Proces ordynata Bispinga

Prokurator Kamiński wystąpił z wnioskiem o przesłuchanie p. Marszałka, b. nacz. urzędu śledczego w Petersburgu, który był specjalnie delegowany do śledztwa w sprawie Bispinga.

Według wersji przytoczonej onegdaj przez adw. Paschalskiego, zbrodnia miała być dokonana na rozkaz z Petersburga, w związku z nadużyciami przy kupnie terenów pod fortecę. Zdaniem prokuratora nowe te okoliczności będzie mógł omówić p. Marszałek, który prowadząc dochodzenie musiałby się natknąć.

Sąd apelacyjny postanowił wezwać w charakterze świadka p. Karola Marszałka, oraz zezwolić obronie na sprowadzenie świadka Rakowieckiego b. administratora Bispinga. Nadto zdecydował w dniu 15-go b. m. odbyć posiedzenie w Teresinie w celu dokonania rewizji lokalnej.

Godne uwagi były zeznania świadka p. Mraczewskiego b. sekretarza osobistego Bispinga. Opowiada on o wyjeździe oskarżonego do Teresin i jego powrocie. Po przyjeździe Teresina Bisping telefonował do p. Marczewskiego, który zaraz do niego przyszedł. Wówczas oskarżony opowiadał, że spóźnił się na pociąg i szedł pieszo do Błonia. Była to odpowieeź na pytanie świadka czemu Bisping kuleje. Dalej oświadczył, iż Bisping posiadał rewolwer. W jednem z pism zamieszczono wywiad ze mną, którego w rzeczywistości nikomu nie udzielałem.—Nachodzili mnie wówczas różni ludzie. Był jakiś jegomość, który ofiarował się zatuszować sprawę za dwadzieścia tysięcy rubli, przychodzili różni szantażyści ale z żadnym nie rozmawiałem.

Przewodniczący: Gazety pisały, że pan opowiadał, iż Bisping przyjechawszy z Teresina miał w kieszeni rewolwer. Czy w związku z tem nie udzielał pan wyjaśnień p. Janikowskiemu?

— Tak, później mu tłomaczyłem, że powiedziawszy słowo, „miał" myślałem o tem, czy wogóle Bisping broń posiada, a nie o tem, czy miał ją przy sobie w dniu zabójstwa. Nie mógł jej zresztą wówczas mieć, bo widziałem podczas jego bytności w Teresinie pochwę od rewolweru na kominku w gabinecie.

Prokurator.— Czy wyjaśnienie zamieszczone przez pana w prasie dotyczy stwierdzenia, że pan nie mówił o posiadaniu przez Bispinga w dniu krytycznym rewolweru, czy też były jedynie stwierdzeniem, iż pan nie wie, czy rewolwer Bispinga jest brauningiem?

— Zdaje się, że tylko zaznaczałem w sprostowaniu tę ostatnią rzecz.

Bilczewski, omawiając uszkodzenie lewej ręki oskarżonego w czasie wypadku samochodowego w 1913 r. niezdolność ręki Bispinga określono na 75 proc. Oskarżony nie mógł dłonią wykonać silniejszego ruchu, gdyż blizna, powstała wskutek spalenia ciała, łatwo pękała.

Po przerwie następują zeznania świadka Żukiewicza, który był kamerdynerem zmarłego księcia.

Świadek opowiada o fakcie wykrycia strychniny przeznaczonej dla księcia w herbacie. Bisping i książę siedzieli przy stole. Żukiewicz podawszy herbatę wyszedł do sypialni. Wezwano go do stołowego pokoju, gdzie tak książe jak i Bisping wskazali na stojące przed nimi filiżanki twierdząc że herbata jest gorzka. Żukiewicz próbował z obu filiżanek, lecz gorycz wykrył tylko w herbacie księcia. Bisping spluwał na podłogę, herbata jego wszakże miała smak normalny.

Ostatniego z kolei przesłuchano powołanego na wniosek prokuratora świadka p. Marszałka. Opowiadał o przeprowadzonem przez siebie w 1913 roku dochodzeniu w sprawie Bispinga.

Muzyka w Wilnie.

Orkiestra Reprezentacyjna W.P.

O ile wyniki artystyczne koncertów Orkiestry Reprezentacyjnej W. P. w Sali Miejskiej, byli niepospolicie duże, o tyle strona finansowa była przygnębiająca. Nam wszystkim tam obecnym muzykom wileńskim wstyd było za nasze społeczeństwo i za wręcz bolesny zawód, jaki spotkał ten świetny zespół muzyczny, skutkiem jakiejś dziwnej obojętności, nawet ze strony naszych zwykłych bywalców koncertowych. Niewątpliwie, część niepowodzenia materjalnepowstała z winy organizacji. Nie należało urządzać czterech koncertów, w ciągu dwóch dni kolejnych, a tem więcej koncertów poobiednich w dniach powszednich, kiedy ogół publiczności jeszcze zajęty pracą codzienną. Wystarczyłyby dwa koncerty: jeden wieczorem, a drugi poobiedni, lecz tylko w dniu świątecznym, albo też tylko jeden koncert wieczorem; zmniejszyłoby to ogromnie koszty i nie rozpraszałoby publiczności. Nie był też przezornie obrany czas koncertów na końcu miesiąca, co w obecnym okresie ogólnego kryzysu nie mogło nie wpłynąć ujemnie jeszcze więcej, niżeli kiedyindziej, na frekwencję. Brak dostateczniej reklamy też zaszkodził bardzo; mnóstwo osób nic wcale nie wiedziały o tych koncertach. Trzeba się też raz z tem zgodzić, że reklama rzetelna — bez przesady, jednak energicznie i obficie uprawiana—jest dziś konieczną. Artyści o sławie wszechświatowej, pomimo swych niezaprzeczonych wartości, nigdy nie byliby tak powszechnie znani, gdyby nie umiejętna i stale podtrzymywana reklama. Zaniedbanie warunków, niezbędnych do powodzenia, srodze się zemściło przez niedobory kasowe na całej organizacji przedsiębiorstwa, którego wielce sympatyczna idea zwiększenia funduszów „na cele oświaty w wojsku" i niezaprzeczenie bardzo wysoka wartość artystyczna i doniosłość kulturalna zasługiwały na jaknajwiększy udział publiczności, tem bardziej, że i ceny miejsc były nader przystępne.

Powtórzył się—niewiadomo poraz który—zwykły w Wilnie objaw, że tylko sensacyjne i często przereklamowana nazwiska koncertantów ściągają publiczność. A szkoda w tem wielka...

Orkiestra Reprezentacyjna W. P. jest zespołem naprawdę pierwszorzędnym, mogącym z honorem współzawodniczyć z najlepszemi orkiestrami dętemi, (—jak naprz. słynna ongi „Banda municipale" w Medjolanie, która z powodzeniem olbrzymiem objeżdżała, przed laty, różne wielkie miasta Europy—) złożonym z pięćdziesięciu kilku wyborowych muzyków, częściowo świetnych wirtuozów. Cały zespół, będący teraz pod kierownictwem wytrawnego dyrygenta i gruntownego muzyka p. Jana Mackiewicza (rodowitego wilnianina), ma już za sobą szereg pomyślnych podróży koncertowych zagranicą—w Rumunji, w Turcji, (doskonałe krytyki gazet angielskich, wychodzących w Konstantynopolu) w bliższych miastach Niemiec i tp.—miałby się też prawo spodziewać odpowiedniego zainteresowania ze strony naszych miłośników muzyki.

Ładne i obfite programy koncertów—poobiednie trochę popularniejsze, wieczorowe głębszej treści muzycznej—zawierały przeważnie utwory kompozytorów polskich, a wszystkie przedstawiały nazwiska najbardziej cenione w świecie muzycznym. Zespół posiada wybornie i możliwie uzgodnione wzajemnie w stroju instrumenty, co oczywiście niezwykle dodatnio wpływa na piękność brzmienia i jeżeli ten warunek ułatwia osiągnięcie wysokiego stopnia doskonałości, to już zasługą niezaprzeczoną artystów i dyrygenta jest: niepospolita dokładność rytmiki, doskonała zgodność wykonania „unisono" wszelkich, nawet najzawilszych, biegników, wytrzymywania fermat, pauz i t.p szczegółów frazowania, oraz rozmaitych odcieni dynamicznych. Możnaby tylko jeszcze życzyć większej giętkości cieniowania i cieplejszej śpiewności w tematach o charakterze cantabile, nprz. drugi temat w „Stepie" Noskowskiego wyszedł trochę sztywny; brakło mu rozlewności i liryzmu, pożądanego i oczekiwanego. Tak wszakże trudny—pod każdym względem—wstęp do „Śpiewaków Norymberskich" Wagnera udał się znakomicie, a był to jakby kamień probierczy dzielności koncertującego zespołu. Nic więc dziwnego, że inne numery bogatego repertuaru, jak uwertura „W Tatrach" Żeleńskiego, wybornie przystosowana przez dyrygenta z orkiestracji symfonicznej do orkiestry dętej, oraz wszystkie utwory pozostałe były wykonane z wielkiem i całkiem zasłużonem powodzeniem.

Trzeba mieć nadzieję, że, niezrażona słabą frekwencją, tym razem Orkiestra Reprezentacyjna W.P. znowu odwiedzi nasz gród i da koncerty w lepszych warunkach (można latem w ogrodzie po-Bernardyńskim?), gromadząc prawdziwe tłumy słuchaczów.

*

Koncert symfoniczny.

Ostatni koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej, pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego odbył się—wychodząc z ram poranków—w niedzielę wieczorem, nie ściągające wszakże tak licznych słuchaczów, jakby się należało spodziewać, ze względu na prawdziwie ładny program i godne jego wykonanie. Trudno nawet zrozumieć—z jakiego powodu znaczne odłamy, niezaprzeczenie muzykalne, naszej różnojęzycznej publiczności, jakby systematycznie, stronią od tych koncertów, krzewiących znajomość dzieł wszechświatowej twórczości muzycznej, w równej mierze—jak się zdaje—wszystkim dostępnej i zrozumiałej?.. Najszczerszego poparcia godne są usiłowanie dzielnych muzyków, nie ulegających zniechęceniu, z zapałem pracujących nad zwalczeniem obojętności i niemal całkiem ideowo siły swe poświęcających umuzykalnieniu ogółu, gdyż drobne zarobki, idące do podziału, wcale nie równoważą ofiarowanego trudu. A jednak temperament muzyczny unosi i, nie bacząc na niepomyślne wyniki kasowe, każdy spełnia swą czynność najstaranniej, co daje całość muzyczną o bardzo poważnym poziomie, sprawiającym szczere zadowolenie estetyczne słuchaczom i samym wykonawcom.

Solistką wieczoru była p. Zofja Bortkiewicz—Wyleżyńska, która wykonała z towarzyszeniem orkiestry: arję z op. „Dama Pikowa" Czajkowskiego i „Wiosnę" Hildacha, wykazując znane już tutaj zalety, obdarzonej ładnym i dobrze wykształconym głosem, muzykalnością i odczuciem, śpiewaczki estradowej, której talent nawskroś liryczny niezupełnie odpowiadał charakterowi niektórych ustępów arji silnie dramatycznej, co jednak nie szkodziło pięknemu i rzetelnie zdobytemu powodzeniu artystki.

Poprzedzony wdzięczną i pełną życia muzyką baletową z op. „Kumoszki Windsorskie" Nicolai'ego, w opracowaniu Moniuszki, poemat symfoniczny Smetany „Wełtawa", przebogaty w szeroko płynące czeskie melodje ludowe i swoistą rytmika, z takim niepospolitym kunsztem wykorzystane przez wielkiego kompozytora, w celu przedstawienia przepysznego krajobrazu i urozmaiconego życia nad malowniczo płynącą rzeką i związanych z nią legend, stanowił „pièce de résistance" koncertu, zakończonego ładną, efektownie zorkiestrowaną suitą norweskiego kompozytora Halvorsena do dramatu staroindyjskiego „Vasantasena" i słynnym „Karnawałem paryskim" Svendsena.

Z prawdziwą przyjemnością słuchano i niezwykle życzliwie przyjmowano wykonanie pełne zapału i pieczołowicie wycieniowane pięknego programu.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Wyniki pertraktacyj o pożyczkę dla Wilna.

(Rozmowa z prezydentem Bańkowskim).

W powyższej a tak aktualnej dla Wilna sprawie p. Prezydent Bańkowski udzielił naszemu współpracownikowi następujących wyjaśnień:

— Kwestja zlikwidowania starej pożyczki i zaciągnięcia nowej nie jest jeszcze definitywnie ukończona. W każdym razie sprawa posuwa się pomyślnie dla nas.

Podczas pobytu mego w Warszawie prowadziłem w Ministerstwie Skarbu i w Banku Gospodarstwa Krajowego konferencje, dotyczące rozpatrzenia projektów rozwiązania starej pożyczki dla Wilna. Projekty te zostały nam zaproponowane w Londynie przez przedstawicieli Konsorcjum Crisp et Co. Dotyczyły one sprawy zlikwidowania dotychczasowego stosunku prawnego z tytułu pożyczki przedwojennej.

Z ramienia samorządu wileńskiego pertraktacje z konsorcjum Crisp et Co prowadzi adwokat szwajcarski p. Aronowski, radca prawny naszego poselstwa w Bernie.

Z trzech wyłonionych w Londynie projektów, oznaczonych literami *A*, *B* i *C* — projekt *B* został przez nas odrzucony, jako niewykonalny dla miasta ze względów finansowych.

Polega on na tem, że miasto miałoby skonwertować dawniejszą pożyczkę (oczywiście tylko tę jej część, która została ulokowana w Zachodniej Europie, a mianowicie w Anglji, Francji, Holandji i Szwajcarji, część druga pożyczki ulokowana w Rosji pertraktacjom nie podlegała). Skonwertowanie objęłoby wówczas sumę 225.000 funtów szterlingów w stosunku 100 za 100 starej pożyczki, przyczem ustanowionoby oprocentowanie dawnej pożyczki na 5 proc. rocznie. W drugi części swej projekt B przewiduje udzielenie przez koncern Crisp et Co nowej pożyczki dla miasta Wilna w sumie 225000 funtów sterlingów, oprocentowanej w stosunku 8 proc. rocznie i przy kursie 92 za 100.

Uważaliśmy, że miasto nie jest w możności przyjąć powyższy projekt.

Za bardziej korzystną miasto uznało propozycję C która polega na skonwertowaniu przedwojennej pożyczki w stosunku 50 proc. transzu zachodniego, a zatem skreśleniu pozostałej połowy i wszystkich zaległych odsetek.

Prawdopodobnie zawrzemy umowę według propozycji powyższej.

Rozwiązanie A polegać miało na skonwertowanie pożyczek 100 za 100 i przewidywało udzielenie nowej pożyczki w sumie około 600.000 funtów szterlingów.

Oczywiście tak znaczna suma niezmiernie przydałaby się na inwestycje miejskie, aliści z finansowych powodów jest dość uciążliwa i zawieranie kontraktu na lat 20 — dość ryzykowna konwersja — według rozwiązania A starej pożyczki zostałoby zawarte na lat 30, oprocentowanie jej wyniosłoby 5 proc. rocznie. Nowa pożyczka zaś zaciągnięta musiałoby zostać na lat 20 i pół po 8 proc.

Definitywnego zakończenia kwestji pożyczki angielskiej, co do której toczą się obecnie pertraktacje w Londynie, należy oczekiwać w ciągu trzech — czterech miesięcy. *(es).*

W sprawie rozbudowy elektrowni.

Podajemy niżej w skrócie uwagi inż. A. Kawenockiego co do technicznej strony projektu ekspertów prof. Wysockiego i inż. Szapiro, które ze względu na brak miejsca opuściliśmy we wczorajszem sprawozdaniu o wysuniętym przez p. K. nowym projekcie rozbudowy elektrowni.

Inż Kawoncki stwierdza, że eksperci zgodzili się z tem, że przyłączenie abonentów do sieci prądu zmiennego do zimy 1926/27 roku uda się najwyżej na 1000 kw., nie zwracając uwagi na to, że kable na 1500 kw. zostały już ułożone. W roku 1927-ym trzeba byłoby układać nowe kable na 1500 kw., przyłączyć abonentów na 500 kw. do kabli, ułożonych w 1925-ym roku i dołączyć 1500 kw. do kabli ułożonych w 1927-ym roku.

Zgadzając się zupełnie ze zdaniem ekspertów, że w roku bieżącym nie jest możliwe dołączyć więcej niż 1000 kw. p. K. twierdzi, że zupełnie nie jest jasnem, dlaczego w roku 1927-ym będzie możliwe dołączyć około 2000 kw. i jednocześnie ułożyć kable na 1500 kw., która to robota wprawdzie nie trwa zbyt długo, jednakowoż czas zabiera. Tu może się nasunąć pytanie, dlaczego tak śpieszyć z przyłączeniem w roku 1927-ym wszystkich abonentów do prądu zmiennego, nie bacząc, że są jeszcze kable prądu stałego i maszyny wytwarzające taki prąd?

«Taki pośpiech, powiada p. K., uważam za nieracjonalny, ale analizując projekt ekspertów, przytrzymuję się ściśle ich myśli, że zimą 1927—28 roku mają pracować tylko 2 agregaty na prąd zmienny. Zupełnie rozumiem ich zdanie: nie mogli przecież zaproponować miastu wydatek 2.500.000 złotych na rozbudowę elektrowni na 1927—28 rok, przyczem wskazać, że elektrownia ta nie będzie jeszcze obciążona i że będzie musiała równolegle wytwarzać prąd stały ze starych maszyn».

Co do projektu rozbudowy na rok 1926—27 p. K. uznaje, że myśl o przetwornicy słusznie została wybrana przez ekspertów, ale zaznacza, że podkreślenie zalety przetwornicy, a mianowicie jej «odwracalność» nie odgrywa przy tym projekcie zbyt wielkiej roli, bo w razie zepsucia turbiny na prąd zmienny wszystko jedno będzie brakowało 1500 kw. i ta «odwracalność» przetwornicy da Zarządowi elektrowni tylko możność pozostawiać w ciemności jedną lub drugą dzielnicę miasta według swego uznania. (h)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— **Dopłaty za wagony kryte.** Ministerstwo Kolei wydało okólnik normujący, dopłaty za wagony kryte. W myśl tego okólnika dopłaty te zmniejszone zostały z 10 na 5 proc. Prócz tego znosi się obowiązek cechowania i numerowania pół wagonowych przesyłek. (b).

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Budżet miejski.** W budżecie miasta Wilna zachowane zostały tylko wydatki bezwzględnie potrzebne, uwarunkowane rzeczową koniecznością. Ustanowioną została zapomoga dla uniwersytetu w kwocie 110.000 zł., jako jednorazowy zasiłek. Wypłacenie tej sumy uzależnionem zostało równocześnie od otrzymania wpływów należnych od rządu, głównie od wojskowości. Renowacje w elektrowni uchwalone są w granicach powziętych poprzednio. Roboty brukarskie zmniejszono o 50 proc. Świadczenia na szkolnictwo pozostały w dawnych granicach, w tem przeznaczono 370 tys. zł. na budowę 2 szkół powszechnych z jednoczesnem uzależnieniem tego od zasiłków rządowych i pożyczki angielskiej, — ustawowo bowiem przy budowie szkół powszechnych rząd obowiązany jest pokryć 50 proc. kosztów budowy. W stosunku do Wilna osiągnięcie owej subwencji miało by miejsce poraz pierwszy. *(es).*

GIEŁDA WARSZAWSKA.

12 lutego 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	7,30	7,32	7,28
Belgja	33,25	33,33	33,17
Holandja	292,90	293,63	292,17
Londyn	35.52	35 61	35.44
Nowy-York	7.30	7.32	7.28
Paryż	27,35	26,95	27,01
Praga	21.61	21.66	21,56
Szwajcarja	140 65	141.00	140 30
Stokholm	195.60	196,09	195,11
Wiedeń	102,75	103.00	102.50
Włochy	29.83	29.90	29.76

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	67.50 (w złotych	492.75)	
„ kolejowa	120	125	—
5 pr. pożycz. konw.	43.50	—	—
4 pr. pożyczk. konw.	—	—	—
5 proc. listy zast. Ziemskie przedw.	24,00	24,25	—

KRONIKA

SOBOTA **13** Dziś Juljana, Mar. Jutro Zap. Walent.

Wsch. sł. o g. 7 m. 23.
Zach. sł. o g. 4 m.

URZĘDOWA

— [b] **Postępowanie mandatowe.** Pan Wojewoda wydał do podwładnych sobie starostów okólnik, w którym poleca stosowanie w życiu ustawy o postępowaniu mandatowem.

Postępowanie mandatowe uprawomocnia władze administracyjne pierwszej instancji do samodzielnego rozstrzygania spraw drugorzędnej natury.

— (b) **Stypendja w Uniwersytecie S. B. w lutym i marcu.** Ministerstwo W. R. i O. P. listem załatwiło w sposób ostateczny sprawę stypendjów na Uniwersytecie Stefana Batorego uzupełniając poprzednio wyznaczoną sumę.

W myśl tego zarządzenia wysokość stypendjum na luty i marzec wynosić będzie 90 złotych.

— (b) **W sprawie uprawy tytoniu.** Zgodnie z ostatnio wydanem rozporządzeniem władz centralnych uprawa tytoniu zezwolona jest jedynie w okręgach: małopolskim, pomorskim i grodzieńskim.

W pozostałych częściach Rzplitej uprawa tytoniu wymaga specjalnego zezwolenia dyrekcji monopolu tytoniowego.

Podania o zezwolenie należy składać nie później 1 marca rb. Przestrzeń zasiewanu tytoniem nie może być mniejsza niż 500 kw. metrów.

Producent obowiązany jest do sprzedawania tytoniu państwowemu monopolowi tytoniowemu, przyczem ceny ustala sama dyrekcja monopolu w porozumieniu z ministerstwem finansów.

MIEJSKA.

— (x) **Z Posiedzenia komisji finansowej w Magistracie.** We czwartek, dnia 11 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbyło się w Magistracie posiedzenie komisji finansowej. Na posiedzeniu tem powyższa komisja uchwaliła nowy wniosek ustalenie projektu budowy gazowni miejskiej w Wilnie i poleciła Magistratowi by odnalazł odpowiednie środki jako wynagrodzenie za wykonanie wspomnianego projektu. W sprawie pożyczki zagranicznej dla m. Wilna komisja powzięła szereg propozycji. Następnie komisja uchwaliła zorganizować w Wilnie dom noclegowy t. zw. azyl (na 100—200 osób) i poleciła Magistratowi wynająć odpowiedni ku temu gmach.

KOLEJOWA

— (x) **Wstrzymanie ruchu pociągów na linji Nowo-Święciany — Dukszty — Kobylniki.** Z powodu ostatniej śnieżycy, która nawiedziła Wileńszczyznę, wstrzymany został ruch pociągów na linji wąsko-torowej Nowo-Święciany — Dukszty—Kobylniki.

— (x) **Środki zapobiegawcze przeciw zamieci śnieżnej na kolejach.** Jak się dowiadujemy, Wileńska Dyrekcja P. K. P., z powodu ostatnich zamieci śnieżnych wysłała na poszczególne linje kolejowe robotników, oraz pługi do oczyszczania od śniegu toru kolejowego.

— (x) **Przyjazd komisji z Ministerstwa Kolei do Wilna.** W najbliższym czasie przybędzie do Wilna komisja z Ministerstwa Kolei, w celu przeprowadzenia w Dyrekcji P. K. P. w Wilnie systematyzacji personelu, a to w związku z nową reorganizację prac administracyjnych wspomnianej Dyrekcji.

POCZTOWA.

— (x) **Niepodjęte listy i paczki pocztowe.** W r. 1925 w urzędzie niedoręczalnych przesyłek zniszczono przez spalenie 17371 listów zwykłych i 1181 listów poleconych nadanych w urzędach pocztowych Wileńskiej Dyrekcji Poczt. i Tel.

Listy te były uważane jako niedoręczalne głównie z powodu niewskazania na przesyłkach adresów nadawców którym listy z powodu niedoręczalności winne byłyby być zwrócone. W tymże czasie sprzedano w drodze przetargu publicznego 185 paczek zwykłych nie podjętych przez odbiorców i nadawców i bez adresu.

SPRAWY WYZNANIOWE

— (b) **Pierwszy ślub według obrządku wschodniego.** W dniu 11 bm. w kościele Augustjanów archimandryta Filip Morozow dokonał pierwszego obrzędu ślubnego według obrządku wschodniego.

W dniu wczorajszym archimandryta Morozow wyjechał na dwutygodniowy okres do Chełma celem zorganizowania parafji unickiej.

OPIEKA SPOŁECZNA i PRACA.

— (b) **Umowa zbiorowa w rolnictwie.** Umowa zbiorowa dla robotników rolnych jak to: ordynarjuszy folwarcznych, rzemieślników i stołowników zawarta została na rok służbowy obecny, na warunkach roku zeszłego, co zaś do robotników dniówkowych, to tak, jak w roku zeszłym nie zostali oni objęci umową zbiorową, a w stosunku do nich obowiązują w każdym poszczególnym wypadku umowy indywidualne.

— (x) **Podniesienie stawek składkowych w Kasie Chorych.** W myśl ostatniego rozporządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie i wobec podniesienia się wartości kosztów utrzymania służby domowej z 20 — 45 zł. miesięcznie, Kasa Chorych m. Wilna zwiększyła z dniem 1 stycznia r. b. wysokość stawek za służbę domową i to—do 15 lat—z 45 gr. do 3 zł. 50 gr, od 15 do 18 lat—z 3 zł. 10 gr. do 5 zł. 15 gr. i powyżej 18 l. z 4 zł.— do 5 zł. 85 gr.

Zarząd Kasy Chorych w Wilnie mając na względzie obecny kryzys finansowy, oraz duże bezrobocie wśród ludności przesłał do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie wniosek z prośbą o zmniejszenie wartości kosztów utrzymania wspomnianej służby, co wpłynie na ilość stawek.

— [x] **Zwiększenie ilości obiadów wydawanych bezrobotnym m. Wilna.** Magistrat m. Wilna, widząc coraz większe wzrastanie bezrobocia zwiększył liczbę wydawanych obiadów biezrobotnym o 100 obiadów, tak że ogólna liczba wydawanych obecnie obiadów bezrobotnym wynosi 1,500. Odpowiednio też zwiększono ilość wydawanych obiadów bezrobotnym żydom.

— (x) **W sprawie funduszu na pomoc dla bezrobotnych.** Rada Miejska w dniu 30 grudnia r. ub. uchwaliła stworzyć z dokonanych podwyżek za kilowat godziny światła elektrycznego oraz od biletów widowiskowych pewien fundusz, jako pomoc dla bezrobotnych, z którego to funduszu przeznaczyła 2/3 na roboty, 1/3 na pomoc doraźną dla bezrobotnych, lecz p. minister spr. wewn. powyższej uchwały, co do 1/3 części funduszu na pomoc doraźną nie zatwierdził. Wobec tego, iż Magistrat zwiększył obecnie ilość obiadów wydawanych dla bezrobotnych, przeto zwrócił się ponownie do p. Wojewody z prośbą o wyjednanie u ministerstwa spr. wewn. zatwierdzenia uchwały, co do funduszu na pomoc doraźną dla bezrobotnych.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— (x) **Walne zebranie członków Stowarzyszenia bibljotekarzy w Wilnie.** We czwartek, dnia 11 lutego r. b. o godz. 6 wiecz. w gmachu bibljoteki publicznej i uniwersyteckiej odbyło się walne, doroczne zebranie członków Stowarzyszenia bibljotekarzy w Wilnie. Na posiedzeniu tem przewodniczył p. M. Brensztejn. Po zagajeniu posiedzenia i odczytaniu sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej za rok 1925, które zostało przyjęte z wnioskiem udzielenia staremu zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyborów nowego zarządu i komisji rewizyjnej na rok bieżący. W skład nowego zarządu weszli p.p. dyrektor wyżej wspomnianej bibljoteki d-r Stefan Rygiel, L. Czewkowski, A. Łysakowski, W. Wejtko, i M. Brensztejn. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: p.p. prof. Stanisław Kościałkowski, pani Drege i p. Satkowski. Po dokonaniu wyborów dyrektor bibljoteki p. d-r Stef. Rygiel wygłosił odczyt p. t. Zbiory Lelewela i Wersalskie w Wilnie.

— **Z koła im. T. Kościuszki P. M. Szkolnej.** Dnia 8 lutego b.r. w Kole Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki odbyło się zebranie organizacyjne członków nowego Zarządu Koła.

W skład Prezydjum weszli: p. Merklejn Juljan—prezes; inż. Zwolanowski—vice prezes, p. Januszkiewicz Leon—sekretarz; skarbnik— p. Łukaszewicz Juljan.

SZKOLNA

— (b) **Kursy hodowlane.** Przypominamy, że w dniu 25 bm. upływa ostatni termin zapisywania się (w lokalu Wil. T-wa Rolniczego, Zawalna 9) na trzytygodniowe kursy hodowlane dla dozorców obór i drobnych rolników obojga płci.

Kursy te odbędą się w lokalu szkoły rolniczej w Bukiszkach, należącej do samorządu powiatowego Wil.-trockiego.

Kursy te prócz wykładów z dziedziny żywienia i pielęgnowania inwentarza obejmą i ćwiczenia praktyczne w oborze.

Faktyczne koszty utrzymania poniesie każdy z kursantów, przyczem opłata może być uiszczona w naturze w postaci przywiezionych ze sobą produktów.

Kursy rozpoczną się pod koniec b m.

AKADEMICKA.

— **Ostatnia Sobótka karnawałowa w Ognisku.** Dziś, dn. 13 bm., Ognisko Akademickie po raz siódmy i ostatni urządza swą tradycyjną Sobótkę. Przygrywać będzie do tańców, jak zwykle, akademickie trio smyczkowe. Tańce rozpoczną się wnet po skończonem przedstawieniu Szopki Akad. t. zn. o godz. 10-ej i trwać będą do godz. 4-ej w nocy.

Wstęp tylko za okazaniem ligitymacji lub zaproszenia Bratniej Pomocy. Wobec przewidywanej nadmiernej frekwencji ilość kart wejściowych została ograniczona.

ZABAWY.

— **Wielki raut.** W salach Pałacu Reprezentacyjnego odbędzie się dn. 15 lutego r. b. pod łaskawym protektoratem pana ministra Raczkiewicza i pani Jadwigi Raczkiewiczowej wielki raut z koncertem na dochód instytucji „Chleb dzieciom". Współudział w koncercie łaskawie obiecali: znana i ceniona śpiewaczka p. Zofja Wyleżyńska i już znany Wilnu kwintet w osobach p. Kieckiej i panów Szmidta, Jegiera, Salnickiego i Stępińskiego.

Początek koncertu punktualnie o godz. 11-ej wiecz., koniec zabawy o godz. 5 i pół rano.

Bilety w cenie 5 zł. i akademickie po 3 zł. są do nabycia u pp. gospodyń i gospodarzy rautu.

— **Herbatka towarzyska.** Zarząd Zrzeszenia Asystentów U. S. B. powiadamia swych członków, że w niedzielę 14 b. m. odbędzie się o godz. 5 wieczór Zebranie towarzyskie z herbatką w lokalu Ogniska Akademickiego (Wielka 24). Biorący udział proszeni są o punktualne przybycie.

— **Jasełka** zerganizowane staraniem uczenic Seminarjum Ochroniarskiego odbędą się w dniu 14 b. m. o godz. 4 i pół w lokalu gimn. im. Lelewela. Miła i piękna tradycyjna szopka zbyt rzadko, niestety, ukazuje się na scenach wileńskich teatrów amatorskich. Mamy więc nadzieję, że inicjatywa Seminarjum spotka się z uznaniem rodziców, którzy zechcą dostarczyć swym dzieciom tej pięknej rozrywki. W Jasełkach wezmą udział nie tylko uczenice Semin. Ochron., ale i malutkie dzieci z ćwiczeniówki. Przedstawienie zakończą gry i zabawy prowadzone przez młode przyszłe wychowawczynie.

Wejście dla dzieci 50 gr., dla dorosłych 1 zł.

— **Przedstawienie amatorskie na Antokolu.** W sobotę 13 i niedzielę 14 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w Domu Ludowym P. M. Szk. na Antokolu grono amatorów miejscowego Koła Młodzieży odegra dwie jednoaktówki.

— **„Kraj baśni".** Zapowiedziane pod tym tytułem na tę sobotę przedstawienie w gimnazjum Mickiewicza odkłada się z powodu zbiegu innych rozrywek w tym dniu i przenosi się na pierwszy tydzień postu. O dniu będą nowe zawiadomienie.

ROŻNE.

— **Ostrzeżenie.** Ostrzegam instytucje rządowe, społeczne, dyrekcje zakładów naukowych, p. p. profesorów U. S. B. i wszystkich przed oszustem, który w niezwykły, sprytszy sposób wyłudza pieniądze i ubranie na wyjazd do Warszawy. Oszust ów podaje się za zbiega z bolszewickiego więzienia, za docenta politechniki lwowskiej, za brata profesora Uniwersytetu Warszawskiego Kobyłeckiego, przyczem pokazuje kartę rzekomo daną mu przez J. E. biskupa Bandurskiego

Zygmunt Hryniewicz
nauczyciel gimn. im. A. Mickiewicza.

— **Ślizgawica.** Dzień wczorajszy długo pamiętać będą wszyscy przechodnie i dozorcy domowi. Deszczyk który od południa przeszedł do rozmiarów dobrego deszczu spowodował w godzinach wieczorowych wskutek oziębienia się temperatury formalną ślizgawkę na chodnikach. Co krok to ten lub ów rozciągał się jak długi złożecząc tej chwili kiedy zdecydował się opuścić dom. Niezaprawieni w sportach zimowych wilnianie z musu w dniu wczorajszym odbyli training łyżwiarski na własnych zelówkach i bez żadnej opłaty.

„Cud wilków".

Mamy go więc w Wilnie — na ekranie kinematograficznym—ów słynny film z klasycznego, wielkiego, wszechświatowego filmów repertuaru.

Uchodzi, niewątpliwie słusznie, za arcydzieło. Lecz — trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że jest to arcydzieło z pierwszej epoki filmowych arcydzieł. Są w „Cudzie wilków" rzeczy, jeżeli nie prześcignięte po dziś dzień w technice i reżyserji kinowej, to takie, którym śmiało mogą dorównać sceny wielu dzisiejszych filmów, to jest świeżej daty. Np. wszystkie bez wyjątku *sceny zbiorowe.*

Imponuje bogactwo wystawy. Rzecz, jak wiadomo, rozgrywa się za panowania króla francuskiego Ludwika XI go. Niech jednak nikt nie sądzi, że wyzyskany jest przedewszystkiem motyw jego historycznego — okrucieństwa. Wręcz przeciwnie. W potężnej walce króla z koalicją książąt i panów, do której należał własny jego syn książe de Berry, a na czele której stał zapamiętały jego do zgonu przeciwnik burgundzki Charles *le Téméraire*, wychodzi wyraźnie na jaw cała wielkość monarsza i niepospolita indywidualność Ludwika XI-go. Przypomina... Batorego, *plus* przebiegłość i chwytanie się każdego środka byle osiągnąć cel.

Widzimy tedy znakomicie, mistrzowsko zainscenizowaną bitwę morderczą pod Monthléry—bez jej jednak zakończenia, niemniej historycznego, kiedy to obie armje, króla i Karola Burgundzkiego, po gigantycznych zapasach... odstąpiły od siebie. Inni historycy piszą: uciekły od siebie.

Lecz i to jeszcze nie kulminacyjny punkt słynnego filmu. Kulminacyjnym punktem jest kilka scen ucieczki a (głęboką zimą) młodej dziewczyny przed kilkoma ścigającymi ją wysłannikami koalicji, albowiem dziewczyna niesie list, który ma ratować nietylko honor króla lecz i Francję od wojny domowej. Słowem — dziewczyna to anioł wcielony, a ścigający ją to czarne jak węgiel charaktery.

Pościg idzie pieszy — przez niesłychane zaspy śnieżne i nawpół zamarźnięte rzeczułki i bagna. Straszliwy obraz! Będzie za chwilę jeszcze przeraźliwszy. Oto w chwili gdy jeden ze ścigających zapadł się po pas w niedomarźniętej rzeczce, po tamtej jej stronie wychodzi z lasu na spotkanie uciekającej dziewczyny... stado wilków. I—staje się cud! Dzikie, rozżarte, zgłodniałe bestje, otarłszy się o płaszcz dziewczyny, kładą się dokoła niej na śnieg, jak nieprzymierzając lwy biblijne pod stopy Daniela („Bóg posłał anioła swego i zamknął paszczęki lwom i nie zaszkodzili mu—i wyciągniono Daniela z dołu, a żadnego obrażenia nie znaleziono na nim").

Lecz nawet w Starym Testamencie, tak bogatym przecie w sceny wstrząsające niema czegoś tak okropnego jak to, co „demonstrowane" jest obecnie na ekranie w kinie Polonia. Oto wilki, złożywszy hołdy swoje umiłowanemu przez Boga dziewczęciu, rzucają się na bezbronnych prześladowców Joanny i zaczynają ich—wśród przeraźliwej walki — rozszarpywać i żywcem zjadać. Tak, nieinaczej! Widzimy najwyraźniej jak wilk chwyta powalonego człowieka za gardło... za twarz... Nie pytamy jak to „zrobione", jak mistrzowsko muszą być te wilki wytresowane... Mamy, jak to mówią, krew ściętą w żyłach.

Ów francuski „Cud wilków" — to jest przedewszystkiem cud... reżyserji.

Kto łaknie mocnych wrażeń, niech pofatyguje się zobaczyć tę scenę (dość długo może nawet za długo trwającą) na własne oczy. Niech ją też pójdzie zobaczyć kto interesuje się rozwojem kanśtu kinematograficznego. Nie znać «Cudu wilków» to tak, jakby w literaturze nie znać «Hamleta» lub «Trzech muszkieterów».

Aramis.

Inna kategorja ludzi niezadowolonych, dozorcy domowi, skrobiąc zajadle chodniki (co niby miało zoradzić złu) złorzeczyli przechodniom, pogodzie a w szczególności policji. Trudno doprawdy zrozumieć dlaczego w chwili gdy na chodnikach tworzy się ślizgawka dozorcy domowi powinni jeszcze wszelkie nierówności szlifować. Lepiej o wiele byłoby, gdyby zamiast tego czyszczenia chodników zostały one posypane grubą warstwą piasku lub popiołu. Stanowczo mniej by było wtenczas poślizgnięć które niestety dość często kończą się fatalnie.

TEATR i MUZYKA.

— **Wieczór fragmentów operowych w Teatrze Polskim.** Dziś o g. 8-ej wiecz. odbędzie się wieczór fragmentów operowych w ujęciu scenicznem, w dekoracjach i kostjumach, w wykonaniu znanych artystów operowych J. Krużanki, J. Sutockiej, W. Derviesa, i M. Worotyńskiego. Przy fortepjanie kapelmistrz W. Szczepański. W programie wyjątki z powszechnie lubianych oper: „Eugenjusz Oniegin" (scena z listem), „Faust" (prolog i scena ogrodowa), i „Madame Butterfly" (sceny 2-go aktu).

Pragnąc uprzystępnić widowisko szerszym masom publiczności oraz młodzieży szkolnej—ceny miejsc wyznaczono najniższe od 50 gr.

— **Wieczór baletowy H. Łaszkiewiczowej w Teatrze Polskim.** Utalentowana interpretatorka tańców plastycznych H. Łaszkiewiczowa wystąpi jutro w niedzielę o g. 8-ej wiecz. ze specjalnym wieczorem baletowym składającym się z suity symfonicznej „Szecherezady"—Rimskiego-Korsakowa oraz Divertissementu baletowego. Bogaty i nadwyraz barwny program wieczoru w artystycznem ujęciu H. Łaszkiewiczowej oraz całego zespołu plastyki — wróży niezłomne powodzenie.

— **Poranek w Teatrze Polskim.** Jutro o godz. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim kolejny poranek wokalno-muzyczny z udziałem Elzy Igdal (śpiew), Janiny Sutockiej (śpiew), Tadeusza Zawadzkiego (skrzypce) i Rafała Rubinsztejna (akompanjament). Program obfity i urozmaicony zapowiada kompozycje: d'Ambrozio, Bagrynowski, Czerepnin, Czajkowski, Dargomyżski, Delibes, Gliesz, Gretry, Niewiadomski, Paderewski, Wieniawski, Ceny miejsc najniższe od 50 gr.

*

„Lutnia".

Wspólnie z „Kwartetem im. S. Moniuszki" urządziła «Lutnia» poranek muzyczny 2-go lutego r. b. Dość dawno już tutaj niegrany kwartet smyczkowy naszego mistrza, jak zwykle u niego, okraszony przedziwnie łatwo i płynnie się rozwijającą prześliczną linją melodyjną, urozmaiconą interesującemi szczegółami rytmicznemi. W ogólnych zarysach, kwartet Moniuszki, wzorowany na dziełach klasycznych, przedewszystkiem Haydna, zwięzły w formie, doskonale wytrzymany w stylu kameralnym, najzupełniej odpowiedni do tendencyj wykonawczych zespołu, który grał z pietyzmem składając hołd mistrzowi, w cześć którego uczestnicy się zjednoczyli.

Część drugą programu wypełnił długi szereg polskich pieśni ludowych, w artystycznem opracowaniu Kazury, Nowowiejskiego, Rybickiego i in., wykonany z precyzją i cieniowaniem przez chór mieszany «Lutni» pod kierownictwem p. Br. Gawrońskiej. Przytem dał się zauważyć objaw bardzo pocieszający, że chór się zwiększył w głosach męskich i, nie zrażając się aż nadto znanemi trudnościami utrzymania podobnych zespołów amatorskich, wytrwale pracuje z coraz widoczniejszemi postępami.

*

Koncert Józefa Śliwińskiego.

Przyjazd znakomitego artysty był jakby prądem elektrycznym, ożywiającym muzykalne zastępy, naszej, w części przeważającej, niezwykle obojętnej publiczności na wszystko, co wychodzi poza ciasny zakres spraw codziennych. Prawie wszyscy miłośnicy muzyki znaleźli się na koncercie Śliwińskiego, wypełniając salę „Lutni". Niezwykle serdeczne powitanie ulubionego mistrza fortepjanu, niepospolicie dobrze wpłynęło na usposobienie jego, to też niebawem, po zagraniu pierwszych warjacyj z „Etjud symfonicznych" Schumanna, zajaśniał koncertant w całej pełni swego wielkiego talentu, coraz — zdaje się — piękniej grając i przewyższając samego siebie, zwłaszcza gdy przyszła kolej na wiecznie trwałe arcydzieła Chopina, których nieprześcigniętym odtwórcą zawsze był i pozostaje. Olbrzymi program koncertu zawierał sonatę Czajkowskiego, bardzo swym stylem zbliżoną do utworów Rob. Schumanna, oraz całą wiązankę kompozycyj nowoczesnych.

Jest to pewne ustępstwo ze strony znakomitego artysty na rzecz „nowych prądów w muzyce", ale bez wewnętrznego przekonania, albowiem istotą muzyki „impresjonistycznej" jest jaknajdalej idący objektywizm w odtwarzaniu dźwiękowem zjawisk zewnętrznych, co jest całkiem sprzeczne z nawskroś subjektywnym talentem i długoletniem zżyciem się wielkiego pianisty z muzyką romantyczną. Dla tego też najlepiej się udały, jako najbardziej zbliżone do indywidualności artysty: „La fille aux cheveux de lin" Debussy, „En la Alhambra" Albeniza (wymawia się — Albenisa), świetnego fortepianisty, bardzo poważnego współzawodnika Paderewskiego — przed trzydziestu laty — w czasie sezonu w Londynie, oraz „Cubana" de Falla. W tańcach hiszpańskich" Granadoza dużo było osobistego uczucia i liryzmu, niezupełnie zgodnego z charakterem tej muzyki opisowej.

Wyjątkowo dobrze usposobiony koncertant czarował zachwyconych słuchaczów. Szczególnie miły nastrój zapanował w czasie hojnie udzielonych naddatków, złożonych z mniej trudnych, a tak każdemu dobrze znanych utworów Chopina i transkrypcyj Liszta. Był to jakby wykład poglądowy ich interpretacji, za co się mistrzowi specjalna podzięka należy.

Michał Józefowicz.

— **Reduta w teatrze na Pohulance** gra dzisiaj po raz dziesiąty komedję M. Bałuckiego „Dom otwarty". Jutro o godz. 3,30 po poł. „Przechodzień" Katerwy po raz dziewiąty. Wieczorem po raz szósty «Wesele» Wyspiańskiego. W poniedziałek powtórzenie ostatniej premjery «Ewy» J. Szaniawskiego.

Bilety sprzedaje do przedednia każdego przedstawienia biuro «Orbis» ul. Mickiewicza 11 od 9—4.30 i od 5—8 w dnie powszednie i od 10—12 30 w niedziele oraz Kasa Teatru od 11—2 i od 5—8 w dniu przedstawienia.

— **Poranki muzyczne w Sali Miejskiej.** Jutro 14 bm. poranek muzyczny poświęcony operze komicznej. W programie «Cyrulik sewilski» Rossiniego. Początek o g. 12,30 pop.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Straż graniczna** pow. Wiłkomirskiego ujęła nocy wczorajszej przekradającego się z Litwy Adama Rejkina. Wobec tego, że osoba jego wzbudza pewne wątpliwości odesłany on został do Wilna celem przeprowadzenia dalszego dochodzenia.

— **Ujęcie przemytników sacharyny na granicy.** W nocy z 10 na 11 b. m. komend. 1 komp. straży granicznej, będąc na kontroli posterunków przyłapał dwuch przemytników Symełę Polaczka i Michała Betnę wraz z koniem i saniami. Po dokonaniu rewizji wykazało, że obaj pocani przemycili z Litwy do Polski 50 kg. sacharyny. Po spisaniu protokołów odesłani zostali w dniu wczorajszym do dyspozycji Sędziego Pokoju w Landwarowie. (ab)

— **Zaczadzenie.** W nocy na 11 b. m. z powodu silnego napalenia pieca węglem kamiennym zaczadzieli Michał i Mojżesz Karpinscy (zam. w hotelu Krakowskim). Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanym pierwszej pomocy.

— **Tajemniczy zgon.** Dn. 10 b. m. o g. 23 dozorczyni domu Nr 17 przy ul. Zarzecze zameldowała, iż do jej mieszkania Jan Makarewicz wraz ze swą siostrą, zam. we wsi Wielka Kizinka, gm. Szumskiej, przywieźli brata swego Józefa, który nie dawał oznak życia. Wezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie w toku.

— **Podrzutek.** Marja Bładykówna (Węglowa 23) w klatce schodowej tegoż domu znalazła niemowlę płci żeńskiej w wieku około 3 tygodni.

Podrzutka skierowano do przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Na gorącym uczynku.** Ordynans kpt. Józefa Soola (Kalwaryjska 6) szereg. 85 p. p. Wacław Stachowicz ujął na gorącym uczynku kradzieży Chaskiela Urlińskiego (Sołtańska 10 b). Przy zatrzymanym znaleziono wytrychy.

— W nocy na 11 b.m. w mieszkaniu Z. Korsaka ujęto Jana Grabowskiego (Szpitalna 8), który usiłował dokonać kradzieży.

— **Kradzieże.** Ze składu artykułów spożywczych L. Rydekola (Star. Szarkowszczyzna) skradziono 800 klg. lnu wartości 1500 zł. Poszkodowany podejrzewa o kradzież mieszkańców wsi Worenka gm. Jodzkiej.

— Z mieszkania S. Ewensztejnowej (Sierakowskiego 2) za pomocą zerwania kłódki skradziono ubranie wartości 400 zł.

— L. Żukowskiej (Mickiewicza 45) skradziono 150 zł. gotówką.

Tragedje dziecinne.

18.000 dzieci rosyjskich mieszka w wagonach kolejowych.

«Wieczerniaja Moskwa» zamieszcza wiadomość komisarjatu komunikacji, według której ilość opuszczonych dzieci, które «zamieszkały» w wagonach kolejowych, wynosi 18.000. Warunki w których dzieci te żyją, są tak ciężkie, że władze sowieckie chcą dać do dyspozycji nieszczęśliwych sierot — choć w najgorszych czasach — większą ilość wagonów, t. zw. «ciepłuszek».

Śluby dzieci w Indjach.

Pismo bombayskie «Times» zamieszcza statystykę o ilości ślubów dzieci w Indjach. Według cyfr, które podaje, wyszło za mąż w roku 1921 49.000 dziewcząt w wieku poniżej pięciu lat, a wśród nich było 2.000 wdów. 261.000 dziewcząt było w wieku od 5 do 10 lat, a wśród tych było już 13.000 wdów. W wieku od 10 — 15 lat wyszło za mąż 643.000, wśród nich 34.000 wdów. Śmiertelność wśród dzieci w Indjach jest bardzo duża. W roku 1924 zmarło z 1000 dzieci — 411.

Z SĄDÓW.

Niepodległa republika białoruska.

Sąd apelacyjny w Wilnie rozpoznawał dn. 11 b.m. w drugiej instancji sprawę grupy Białorusinów, oskarżonych o udział w spisku, mającym na celu stworzenie w 1922 r. na terenach polskich niepodległej republiki białoruskiej. Przed sądem stanęli: Leonard Kaziukiewicz, Piotr Adamienia, Ignacy Bernatowicz, Dominik Widżbal, Florjan Turonis, Bazyl Jureczko i Stefan Szakolej, skazani w pierwszej instancji—pierwszy na 12 lat ciężkiego więzienia, następnych pięciu— po 4 lata ciężkiego więzienia i ostatni na 1 i pół roku więzienia. W obronie oskarżonych stanęli adwokaci. Babiański z Warszawy, Iwanowski, Mickiewicz, Rodziewicz oraz Szyszkowski. Obrońcy w mowach swoich poruszali głównie okoliczności łagodzące i domagali się zastosowania do oskarżonych amnestji z dn. 6 lipca 1923 roku.

Adw. Szyszkowski w dłuższej mowie dowodził, że surowe kary połączone z ciężkiem więzieniem nie powinny mieć miejsca w danej sprawie. „Oskarżeni, mówi obrońca, popełnili przestępstwo przeciwko państwowości polskiej, lecz czyż oni — nie będąc Polakami, nie mogąc odczuwać drgnień patrjotyzmu polskiego-oddani na pastwę agitacji białoruskiej — mogli mieć rozwinięte poczucie państwowości polskiej już w 1921 roku? Państwo wychowuje sobie swoich obywateli z biegiem czasu, lecz oskarżeni, którzy byli przez długi czas pod wpływem państwowości rosyjskiej, później wpadali pod wpływ kolejno Niemców, bolszewików i wreszcie Polaków, — niemogli sobie w ciągu jednego roku wyrobić takiego poczucia przynależności do Polski któreby ich chroniło od dążeń separatystycznych. Oskarżeni winni być ukarani, bo tego wymagają interesy Państwa, lecz kara ta nie powinna być nadmiernie ciężką, tembardziej, że epizod ze spiskiem białoruskim już dawno jest zlikwidowany i nie przedstawia dla Polski żadnego niebezpieczeństwa. Walka o niepodległość budzi w każdym Polaku specjalne wspomnienia, żywe jeszcze i drogie mu, i dlatego spisek białoruski przez analogję naszych uczuć powinien być traktowany ze względną łagodnością, a nie z tępą surowością prawa".

Sąd Apelacyjny złagodził karę Kaziukiewiczowi do 10 lat ciężkiego więzienia, Jureczce — do 3 lat więzienia, Szakolaja uniewinnił, a pozostałym wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

B.

*

Jaki będzie finał afery Lejby Orła?

Wkrótce wpłynie na wokandę Sądu Okręgowego sprawa firmy Impex. W sprawie tej oskarżeni są z art. 51 i art. 59, Rubin Lejba Orzeł i Izrael Józef Rosenman.

W r. 1922 na podstawie aktu rejentalnego zawiązała się spółka A H.-P. «Impex». Odpowiedzialnym organizatorem został Rubin Lejba Orzeł, dyrektorem zarządzającym—Izrael Rosenman.

Na wstępie swej działalności spółka „Impex" zarekomendowała się jako solidne przedsiębiorstwo, rozporządzające znacznym kapitałem.

Solidnością swą i punktualnością w wypłatach, spółka zaimponowała sferom handlowym. Dzięki temu szybko i planowo «Impex» zjednała sobie pełne zaufanie.

Nie minęły dwa miesiące, kiedy zacne towarzystwo z «Impexu» rozpoczęło akcję oszukańczą na szkodę miejscowych i zamiejscowych firm handlowych, przyrzekając poszkodowanym uregulowanie zaległości w marcu 1923 r.

Przyszedł marzec. I wówczas wierzycieli z przykrością dowiedzieli się, iż obaj „przemysłowcy" podrostu zbiegli, wywożąc ze sobą około pięćdziesięciu tysięcy dolarów.

Poszukiwani przez władze ujęci zostali obaj. Rozenman w marcu 1923 r., Orzeł zaś dopiero w marcu 1925 naskutek rozesłanych listów gończych.

Jak okazało się później, na sumieniu „lotnego" Orła leży już dużo podobnych spraw i defraudacyj w różnych punktach: w Warszawie, w Lublinie, w Łodzi i w innych miastach.

(sh)

Nowości wydawnicze.

— **W ich świecie,** Marji Weryho. M. Arct, Warszawa, 1926. Nowa książeczka pani Marji Weryho rzetelną przyjemność sprawi swym małym czytelnikom. Pełna jest przygód i niezwykłych wydarzeń, a wszystkie dzieją się w «ich świecie», w krainie myszek i żabek, ptaków i małych leśnych zwierzątek, która nietylko dzieci zajmuje i bawi, ale też jest im najbliższą. Straszne przejścia lekkomyślnych myszek, uwięzionych w pasztecie, raka, który się dał ugotować, leniwego borsuka, co go lis aż trzy razy oszukał— zabawy kosmatych lisków i kłopoty strzyżyka — opowiedziane są łatwo i wesoło nie narzucając dziecku obcych mu pojęć i wyrazów. Prostota ta wywołuje chwilami wrażenie pewnej monotonji: dzieci, zwierzęta, ptaki, nawet drzewa, wszystko myśli, czuje i zachowuje się zupełnie tak samo, mówi tym samym językiem— językiem autorki. Ale, jak wskazuje podtytuł, książeczka jest przeznaczona dla «młodszych» dzieci, dla tych, które mają już ogromnie dużo wyobraźni, ale rozporządzają nader skromnym zapasem słów. Najmilszą więc jest dla nich powiastka, w której się dużo rzeczy dzieje, łatwo ją zrozumieć i zapamiętać. Tym zaś warunkom książeczka pani Weryho odpowiada w zupełności. Zawiera przytem tak wiele wiadomości o życiu i obyczajach zwierząt, że przyjąć się może nieraz jako materjał do pogadanek przyrodniczych.

Wyjątkowo niska cena (2 zł.) umożliwia nabycie tej miłej i tak pożytecznej książeczki wszystkim mamusiom i nauczycielkom, które chcą zająć i zabawić swoje pociechy.

NIE ODRZUCAJ SZCZĘŚCIA GDY MOŻESZ ZOSTAĆ BOGATYM! Niewielka ilość Losów V klasy XII P.P. Loterji Kl. jeszcze do nabycia po 50 zł. ćwierć losu. Prosimy pośpieszyć z wykupem.
Kolektura N. KOWALSKIEJ Witoldowa 53.
Dom H-K. „ZACHĘTA" Portowa 14
Tel. 9—05.

Do wiadomości p. p. właścicieli domów!
„Autoasenizacja"
Sp. z ogr. odp.
Biuro: Jagiellońska 3 m. 19. Tel. 644.
Jedyne przedsiębiorstwo asenizacyjne, które wykonuje roboty za pomocą specjalnie do tego dostosowanych
aut z hermetycznemi cysternami i mechanicznemi pompami
Ceny konkurencyjne.
UWAGA! Prosimy odróżniać naszą firmę od innych przedsiębiorstw tego rodzaju pracujących przy pomocy konnych beczek i ręcznych pomp, które reklamują się przez te przedsiębiorstwa jako maszyny.

Miejski Kinematograf
KULTURALNO OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)
Dziś będzie wyświetlany wielki niesamowity film
„Świat zaginiony" dramat w 10 aktach. Niezwykły twór fantazji. Największe arcydzieło techniki filmowej według scenarjusza Conan Doyle'a
Kasa czynna: w Niedzielę od g. 2 do g. 10 w. w powszednie dnie od g. 3 do g. 10 w.
Początek seansów od g. 2 m. 30 w powszednie dnie od g. 3 m. 30.
CENA BILETÓW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr

Kino Kameralne „Polonja" ul. Mickiewicza 22
Wielkie święto francuskiej twórczości filmowej!
Cud Wilków
«Le miracle des loups»
Genjalne arcydzieło sztuki kinematograficznej. Majestatyczny dramat w 10 akt. (całość).
Początek o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz.
Wejście na początki seansów.
Dla młodzieży dozwolon

Kino-Teatr „Helios"
PREMJERA Wielki sensacyjny film
„Złodziej w Raju"
8 aktów walki o miłość i złoto w roli gł. słynna piękność DORIS KENYON. Przepych wschodu i północy. Niebywała wystawa. Seansy 4 6 8 i 10 w

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOW telef. 4 — 62
SPRZEDAJE:
KARTOFLE
OTRĘBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
JĘCZMIEŃ
WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 100 kl. Z DOSTAWĄ do DOMU.
NAJTANIEJ—GDYŻ WPROST OD PRODUCENTÓW

Dom Handl. „MURPOL"
Mickiewicza 34 tel. 370.
Dostarcza węgiel opałowy, kowalski, drzewny i koks w każdej ilości z dostawą do domów. Poleca wszelkie materjały budowlane. Warunki dogodne.

Rządca — ekonom 34 lat z małą rodziną ukończ. średni zakład Agronomiczny, z długoletnią praktyką, hodowla inwentarza i mleczarstwo. Chlubne świadectwo i osobiste protekcje od znanych osób. Poszukuje posady. Łaskawe oferty P. Łyntupy maj «Poleś» Mauiewski.

Kilku urzędników, magazynierów i rzemieślników wzgl. intelig. robotników poszukuje polska firma zagraniczna ne wyjazd. Warunki dobre. Zgłoszenia pod «Zagranica» do administracji «Słowa».

Akuszerka W. Smiałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 40. m. 6

Leśniczy zawodowy z kilkunastoletnią praktyką wzorowego prowadzenia gospodarstwa leśnego przyjmie posadę od zaraz lub później. Przedewszystkiem chodzi o stałe miejsce. Zgłoszenia proszę skierowywać do Administ. «Słowa» dla «Leśniczy».

POTRZEBNE od 1 marca mieszkanie z 3-ch pokoi z kuchnią na Antokolu lub w śródmieściu. Oferty uprasza się składać w Administracji „Słowa" dla N. K.

Doświadczona nauczycielka udziela lekcji języka angielskiego i francuskiego. Mickiewicza 37, m. 17. Od g. 1—4 pp.

Kury Wyandotty białe. Antokol, Sapieżyńska 9-b m. 1.

Za bolszewickie i litewskie marki pocztowe daję w zamian marki rozmaitych innych krajów przyczem za rzadsze okazy daję po kilka kilkanaście a nawet kilkadziesiąt znaczków (na wybór). Dowiedzieć się w Administracji «Słowa».

Dr MED. A. Mańkowski choroby skórne weneryczne Ordynuje od 5 — 7. 3-go maja 15. W.Z.P. Nr 48.

SUKNO i BŁAWAT
Kazimierz RUTKOWSKI
Wilno, Wielka 64
Od 1-go LUTEGO
otrzymał przedstawicielstwo Łódzkiej Hurtowni dla Handlu Wyrobami Włókienniczemi na sprzedaż hurtową wszystkich wyrobów Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych
„K. Schejbler i L. Grohman"
w ŁODZI
Skład posiada: materjały białe, farbowane, drukowane; Muśliny i Kretony w najnowszych rysunkach.
oraz
materjały wyrobów fabryki J. RICHTERA w Łodzi.
DETALICZNA SPRZEDAŻ
po wyjątkowo niskich cenach do 1-go Marca 1926 r. materjałów bieliźnianych, wełen na ubrania męskie i damskie.

Baczność Panie domu i Gosposie!
Niedogodności prania bielizny nareszcie ustały.
Dzień prania staje się przyjemnością.
Zapraszamy Szanowną Publiczność do przekonania się o tem
W Czwartek: w sklepie L. Prużana, ul. Mickiewicza Nr 15
Piątek, Sobota i Poniedziałek „ I. B. Segall, Two dla Handlu Towarami Aptecznymi
Wtorek „ B-cia Kołdobscy, Niemiecka Nr 21
Środę „ „Świt", Wileńska Nr. 23.
gdzie będzie demonstrowane pranie mydłem
Sunlajt, Rinso i Lux
Jeneralny przedstawiciel na Polskę Fabryk firmy LEVER BROTHERS LIMITED, PORT SUNLIGHT ANGLJA.
L. REID, Warszawa, Moniuszki 11.
tel. 204—87 186—00.

PRZETARG.

Wydział Powiatowy Sejmiku Dziśnieńskiego (poczta Głębokie) **ogłasza przetarg na robotę budowy szkoły 7-klasowej w Dokszycach i Parafjanowie.** Ubiegający winien złożyć do dnia 24 lutego r. b. do godziny 12-ej rano do Biura Wydziału Powiatowego Sejmiku Dziśnieńskiego w Głębokiem ofertę w zapieczętowanej lakiem kopercie z napisem «Oferta na robotę budowy szkoły 7-klasowej w Dokszycach, względnie w Parafjanowie», stosownie i obowiązkowo do wzoru i warunków, które są do przejrzenia w godzinach urzędowych w Wydziale Powiatowym.

Warunki te muszą być podpisane przed przetargiem.

Każdy oferent ma przedłożyć ponadto Wydziałowi Powiatowemu przed przetargiem odpis wyciągu rejestru handlowego, jako też okazać świadectwo przemysłowe.

Wadjum w wysokości 5 proc. od zaoferowanej sumy należy wnieść do Kasy Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dodatkowego ustnego przetargu i wyboru oferenta.

(—) M. Staniszewski.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta.

Inż. STANISŁAW DOBROWOLSKI.

Na drugiej półkuli

w stolicy filmów i miljonerów.

III.

Blisko 80 proc. filmów całego świata wykonuje się w Hollywood i Culwer City z nakładem olbrzymich sum pieniężnych; często całe miasta są budowane dla jednego obrazu, a tysiące ludzi pracuje w laboratorjach i warsztatach.

Hollywood leży w dolinie Cahuenga, liczy obecnie około 80 tys. mieszkańców i przeszło 30 studio, które zatrudniają blisko 30 tys. ludzi. Większość studio i pięknych rezydencji sław filmowych znajduje się na wzgórzach południowej części miasta. Zwiedziłem studio jednej z największych kompanji filmowych „Famous Players Lasky", byłem w studio sławnego Charlie Chaplin'a i w United Studios na Melrose Avenue, gdzie się produkuje Jackie Coogan, widziałem dużo technicznych urządzeń nadzwyczaj ciekawych i dziwnie pomysłowych; niestety, jednak najładniejsze obrazy kinematograficzne tracą swój urok, gdy są oglądane w czasie „tworzenia" ich. Jeden z ostatnich obrazów, wykonanych przez „Famous Players Lasky" — „Czterej Jeźdźcy z Apokalipsy" — jest uważany za chef-d'oevre sztuki kinematograficznej. Culver City, często zwane White Home Cite (Miasto białych domów), leży na pół drogi między brzegiem morskim i Los Angeles i posiada kilka studio i wytwórni filmowych znacznie jednak mniejszych niż Hollywood. Hollywood łączy się z Beverly Hills, gdzie jest dużo pięknych willi bogatych Amerykanów, którzy tu spędzają zimę, a przy ul. Lexington Road mieszka nasza rodaczka—gwiazda amerykańskiego ekranu— Pola Negri. Pomiędzy Hollywood i Glendale, łączącego się również z Los Angeles, znajduje się tak zwana Orla Skała (Eagle Rock), uderzająco podobna do orlej głowy; niedaleko leży Coloseum, olbrzymi odkryty amfiteatr na 86 tys. widzów, którego budowa kosztowała 1 milj. dol. i w którym ma się odbyć międzynarodowa olimpjada w 1932 r.

Urocza Pasadena, miasto miljonerów, leży u stóp Sierra Madre, otoczona sadami pomarańcz, cytryn i orzechów. Niedawno jeszcze dzieliła ją od Los Angeles przestrzeń 18 klm., obecnie miasta te łączy Południowa Pasadena, park Lincolna i wspaniały murowany most na ulicy Colorado, 541 metr długi i 41 mtr. wysoki, zbudowany przez ogromną dolinę. Pasadena — to wielki park wspaniałych drzew podzwrotnikowych i krzewów, cudownych kwiatów, artystycznych kwietników i trawników, kąpiących się w jasnem słońcu Kalifornji. Tu wszystko zostało zrobione by życie upiększyć, uprzyjemnić, otoczyć wygodami i komfortem. Niema „drapaczy chmur", jak w Los Angeles, a domy mają przeważnie charakter willi. Gdy zakładano parki i wielkie bulwary, gdy wysadzano ulice palmami, sprowadzanemi z Brazylji lub Japonji, nie liczono się z ogromnemi kosztami, które ponieśli bogaci mieszkańcy miasta. Po szerokich, asfaltowanych ulicach-alejach cicho mkną samochody, a hałaśliwy tramwaj przechodzi tylko po paru ulicach ze sklepami. W ogrodach miejskich, liczących około 300 hektarów i na rozległych bulwarach kwitną różowe i białe oleandry, różowe lub żółte magnolje, których wielkie kwiaty zdają się być z wosku, krwawe „Poinciana Regia", martwe kamelje, olbrzymie heljotropy, azalje i tuberozy a przeróżnych odmian róż, storczyków, lewkonji, goździków, lilji, irysów i t.d., które tu rosną i dochodzą do niewidzianych rozmiarów, nie można wprost zliczyć! — Orange Grove Avenue (czyt. Orenoż Grow Ewenu) — Aleja Pomarańczowego Gaju — to ulica miljonerów, szeroka aleja, obsadzona palmami brazylijskiemi i drzewami pieprzowemi; przestrzeń kilkudziesięciu metrów pomiędzy chodnikiem i linją domów, zajmują prześliczne, krótko strzyżone trawniki, na których cicho kręcą się liczne turbinki-polewaczki, rozpylając wodę; na trawnikach tych, nie ogrodzonych od chodników, są porozrzucane pojedyńcze drzewa lub grupy, w alei panuje spokój, nie słychać hałasu wielkomiejskiego a w powietrzu unosi się zapach róż, magnolji i heljotropów. Pałacyki-wille miljonerów są piętrowe, przeważnie jasno malowane, a każdy pałacyk, stawiany w tej ulicy musi być w innym stylu — tego wymaga przepis miejski; tu mają swoje rezydencje najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiej finansjery, sztuki i dyplomacji a marzeniem nie jednego bogatego Amerykanina jest posiadanie willi w Orange Grove Avenue obok pałacyku Astora lub William Wrigley'a — „genjalnego" wynalazcy gumy do żucia. — Posadena liczy obecnie przeszło 80 tys. mieszkańców, posiada blisko 290 klm. ulic, dwie akademje wojskowe, instytut technologiczny i politechnikę, 45 szkół publicznych i 70 rozmaitych świątyń. Dla wygody turystów automobilistów, licznie zwiedzających ten uroczy zakątek Kalifornji, po mieście są porozrzucane stacje zaopatrywania samochodów w benzynę, smary i drobne części zapasowe. Hotele, jak Raymond Green, Huntington, Maryland luo Vista del Arroyo należą do najwspanialej urządzonych ale i do najdroższych na świecie. Na Nowy Rok odbywa się w Pasadenie sławne na całą Amerykę corso kwiatowe.

Niedaleko od Pasadeny leży „Mount Wilson" — „Góra Wilsona", na której na wysokości 1800 mtr. zostało wybudowane przez Instytut Carnegie'go w Waszyngtonie obserwatorjum astronomiczne, posiadające jeden z największych na świecie teleskopów; szkło teleskopu o 260 cm. średnicy waży 4500 klg.; obserwatorjum jest otwarte dla publiczności co piątek w nocy. Na sąsiedniej „Mount Lowe" na wysokości 1500 mtr. leży piękny hotel „Alpine Tavern", do którego dojeżdża się górską, pochyłą koleją elektryczną; z hotelu roztacza się rozległy widok na Pasadenę, Los Angeles i okolice.

Jedną z najładniejszych i najciekawszych wycieczek w dalsze okolice Los Angeles jest wycieczka na wyspę Santa Catalina: do portu Avalon na tej wyspie, odległej o 40 klm. od stałego lądu, jedzie się statkiem dwie godziny. Santa Catalina zajmuje przestrzeń przeszło 20 tys. hektarów, jest nadzwyczaj malownicza, przeważnie górzysta i pokryta pięknemi lasami. W zatoce, osłoniętej górami, leży Avalon—niewielki port; wesołe, jasne wille i hotele są pobudowane na brzegu morza i na zboczach gór. Zjeżdżają tu dla odetchnięcia czystem powietrzem i dla odpoczynku po hałasie wielkomiejskim bogaci Amerykanie z Los Angeles; można tu użyć wspaniałej morskiej kąpieli, wioślarstwa i rybołóstwa, konnej jazdy i wycieczek w góry, golfa lub tennisa, można przepysznie odpocząć, ale... dolary nikną jak fata morgana, bo wszystko jest okropnie wycenione i obliczone na „mocną" kieszeń!—Nadzwyczaj jest ciekawą wycieczka wzdłuż brzegów wyspy łodzią ze szklanem dnem; woda jest tak kryształowo czysta i przezroczysta, że przez tafle szklane w dnie grubości 3 centymetrów można oglądać dziwy i cuda morskie na głębokości przeszło dwudziestu metrów. Dno morskie górzyste i pokryte wodorostami, wśród których przeważają odmiany kelpu, rośliny z której wydobywają jod i sole potasowe; w tym gęstym, morskim lesie mieszka niezliczona ilość przeróżnych żyjątek, gwiazd morskich, ślimaków i aktinij, uwijają się ryby wielkie i małe, przedziwnych kolorów i cudacznych kształtów; a wszystko to jest tem ciekawsze, że oglądane w naturalnem otoczeniu, na swobodzie. Na brzegach Santa Catalina można znaleźć ładne okazy rzadkich kamieni: agatów, sardoniksów, wodnych opali, księżycowych kamieni i t. d. Wieczorem eleganckie Casino rozbrzmiewa płaczliwymi dźwiękami jazz'u (dżesu).

Nie będę więcej opisywał okolic Los Angeles jak Inglewood, Altadena, Alhambra, Burbank, Lankershim, San Gabriel, Monrovia i inne, lub położone na morskiem wybrzeżu jak Santa Monica, Venice, Playa del Rey, El Segundo, Hermosa i Redondo Beach, wszystkie te miasta mają mnóstwo zieleni i kwiatów, równe, czyste ulice, jasne, ładne domy; wszędzie widać wesołe twarze, zewsząd tryska radość życia, a w czasie mej kilkutygodniowej włóczęgi po Kalifornji wszerz i wzdłuż widziałem ludzi bardzo zapracowanych, lecz nie spotkałem zniechęconych, żebraków lub dzieci opuszczonych; nic więc dziwnego, że, jak do ziemi obiecanej, ciągną tłumy do Kalifornji; «where the life is better» — «gdzie życie jest lepsze».

KONIEC

Wydawca Stanisław Mackiewicz. — Redaktor w/z Czesław Karwowski. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23